Nr. 1. Lwów, dnia 1. stycznia 1910.

„ROLNIKA”

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 20 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu stosowny opust. Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 25 — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 1. Lwów, dnia 1. stycznia 1910. Rok XLIII. Tom LXXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi
wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie 16 K. półrocznie 8 K
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańsk. 20 m.
Dla członków Tow. gosp. opłacających
10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
DR. JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na
okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya
„Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów,
Pasaż Hausmana 8.
Manuskryptów nieumieszczonych nie
zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym *Rolnik* rozpoczyna 43-ci rok istnienia

W ostatnich latach pismo cieszyło się sympatją członków Towarzystwa — czego liczne mieliśmy dowody. Za tę przychylność redakcja, jako przedstawiciel pisma, szle wszystkim przyjaciołom szczerą i serdeczną podziękę.

Niejednokrotnie spotkaliśmy się także z zarzutami i krytyką. Uważaliśmy ją zawsze za uprawnioną — a o ile leżało to w naszej mocy staraliśmy się wytknięte błędy naprawić — i nadal w nie nie popadać.

W ostatnich czasach Redakcja od siebie rzadko głos zabierała — nawet w kwestjach pierwszorędnej wagi, a czyniła to z rozmysłu.

Sprawa projektowanej reorganizacji związków rolniczych — to sprawa wnikająca w samą treść bytu naszego Towarzystwa — w której trudno żądać od Redakcji, by nie miała swego osobistego, stanowczego zdania. Zdanie to — gdy ani Komitet, ani Rada Ogólna dotąd się nie wypowiedziały — mogłoby stanąć w sprzeczności z opinią tych, którzy będą decydować. Należało więc milczeć.

Sprawa głosowania części delegacji polskiej za traktatami z państwami bałkańskiemi —nie zaprzeczone dotąd pogłoski o układzie delegacji polskiej z delegacją ruską co do ewentualnego rozdziału dotacji państwowej na cele hodowlane mają, obok ekonomicznego znaczenia, także doniosłe znaczenie polityczne.

Redakcja, gdyby chciała iść za głosem własnych przekonań i zapatrywań, musiałaby była ostro uderzyć na tych, którzy w ten a nie w inny sposób postąpili, a tem mogłaby znowu pismu, które o fundusze publiczne opiera swą egzystencję (niestety!) — zaszkodzić — bez pożytku dla rzeczy samej. I dlatego znowu wybraliśmy drogę milczenia.

Gdy ziemianie nasi przyjdą do przeświadczenia, że trzeba aby pismo nasze było zależnem tylko od samego ziemiaństwa — że trzeba, by mogło stać i rozwijać się tylko własnymi (t. j. ziemian) zasobami — wtedy będzie ono mogło w każdej kwestji, nawet najdrażliwszej śmiało i otwarcie głos zabierać.

Wytworzenie takiego stanu rzeczy nie leży — a przynajmniej nie wyłącznie, w mocy redakcji.

Redakcja będzie się usilnie starać, już pozyskaną sympatję utrzymać, nową pozyskiwać — ale trzeba z drugiej strony, by ziemianie czynnie pismo poparli, a to z jednej strony ciągłym z redakcją kontaktem, zasilaniem pisma korespondencjami, donoszeniem o wszystkiem co tylko drugiego rolnika zająć może — a z drugiej strony poczuwaniem się do obowiązku prenumerowania pisma.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że się więcej ceni i więcej lubi to, za co się płaci, niż to co się darmo dostaje.

* * *

Z dniem dzisiejszym — przestaje wychodzić osobny dodatek do *Rolnika*, który wprowadzonym został z dniem 1. stycznia 1904 jako „Dodatek“, a z dniem 1. stycznia 1908 przybrał tytuł „Wiadomości urzędowe“ i w tych ostatnich dwu latach był nawet oddzielnie redagowanym.

Essencjonalną treść tego dodatku stanowiły komunikaty Komitetu Towarzystwa, oraz sprawozdania z posiedzeń Komitetu i z zebrań Oddziałowych. To wszystko znajdzie odtąd czytelnik w samym *Rolniku* pod osobną rubryką: „Z Działalności Towarzystwa“, którą umieszczamy między częścią czysto fachową — a częścią kronikarsko-informacyjną.

* * *

Na zakończenie tych kilku słów — zasela Redakcja wszystkim czytelnikom i przyjaciołom *Rolnika* — w dniu Nowego roku, najserdeczniejsze i najszczersze życzenia. Oby Rok ten, dziś się rozpoczynający, był dla Was wszystkich prawdziwie pomyślnym, obfitym w zbiory i radości.

Redakcja.

ZDZISŁAW LUDKIEWICZ.

Rozwój spółek rolniczych w Niemczech.

Ruch współdzielczy w nowożytnych społeczeństwach cywilizowanych staje się z każdym rokiem coraz silniejszą dźwignią rozwoju ekonomicznego tych społeczeństw, staje się częścią integralną życia zbiorowego, bez której obyć się ono już nie może. Życie ekonomiczne społeczeństwa każdego składa się z dwu kategorji zjawisk — z produkcji i konsumcji, które łączy między sobą zjawisko trzecie — wymiana; ta ostatnia zaliczana jest przez jednych ekonomistów do produkcji, przez innych, mniej licznych bywa wyodrębnianą w osobny dział zjawisk gospodarczych przez zaliczenie jej do „podziału dóbr". Praktycznie zaś biorąc, należałoby część wymiany zaliczyć do produkcji — o ile ona tej ostatniej bezpośrednio służy, drugą część do konsumcji, gdy dobra wyprodukowane przechodzą od producenta do konsumenta w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Ruch współdzielczy da się też, chociaż może niezupełnie ściśle, podzielić na te dwie kategorje, t. j. na zrzeszenia producentów, jako takich i zrzeszenia konsumentów, jako takich. Im każda jednostka ekonomiczna zarówno produkująca (przedsiębiorstwo), jak i konsumująca (rodzina) jest mniejsza, tem większe znaczenie może mieć dla niej działanie zbiorowe.

W przemyśle widzimy przewagę przedsiębiorstw wielkich a nawet olbrzymich, ruch więc współdzielczy pomiędzy niemi, chociaż i ma znaczenie doniosłe, to jednak przybiera odmienne kształty od tego, cośmy pod tym wyrazem rozumieć przywykli: tutaj nie tworzą się assocjacje, lecz kartele i trusty, czyli występuje zlanie się kapitałów. Cel akcji zbiorowej polega przytem w znaczniejszej części na dążeniu do opanowania rynku — a mniej już na ułatwieniu produkcji. Zgoła inaczej rzecz się przedstawia przy przedsiębiorstwach małych: tutaj ruch współdzielczy nie tylko ma tendencję objęcia sprzedaży produkcji, lecz w większym jeszcze stopniu ułatwienie i udoskonalenie samej produkcji. I można powiedzieć, że im przedsiębiorstwa dane są mniejsze, tem ruch ten większą może odegrać rolę.

Rolnictwo Europy zachodniej, oparte w większej swej części o gospodarstwa drobne, jest więc tym razem przeciwieństwem przemysłu. To też i ruch współdzielczy na polu produkcji ma przedewszystkiem szerokie pole do rozwoju na wsi a nie w mieście.

Nieco inaczej przedstawia się ruch współdzielczy konsumcyjny. Jest on w znacznym stopniu ułatwiony w mieście, raz wskutek życia zbiorowego, a powtóre z powodu rozbicia mieszkańców miast na małe jednostki ekonomiczne, konsumcyjne — rodziny. Na wsi rozbicie również na małe jednostki konsumcyjne jest spowodowane tylko warunkami produkcji — rozbiciem gospodarstwa na małe przedsiębiorstwa poszczególne. O ile jednak które przedsiębiorstwo wyrasta do większych rozmiarów, staje się też ono niemal równorzędnie większą jednostką konsumcyjną. Tutaj więc dosyć ściśle wiąże się wielkość jednostek ekonomicznych produkcyjnych z wielkością jednostek ekonomicznych konsumcyjnych. Ruch więc współdzielczy konsumcyjny w ścisłem słowa znaczeniu nie może iść zupełnie samodzielnie, jak po miastach, musi natomiast łączyć się z ruchem współdzielczym produkcyjnym.

A więc rolniczy ruch współdzielczy może być tem pełniejszy i tem silniejszy, im teren ekonomiczny, na którym on się rozwija, składa się z mniejszych jednostek gospodarczych, do tej jednak granicy, nim te jednostki są samodzielne i żywotne. Galicja np., gdzie większość gospodarstw rolnych są to zagrody niesamodzielne, przekroczyła już to minimum wielkości.

Rzesza Niemiecka przedstawia pod tym względem teren niejednolity, naogół jednak bardzo pomyślny. Gospodarstwa powyżej 100 ha, stanowią zaledwie 0.45% ogólnej ilości przedsiębiorstw rolnych, zajmują zaś 24.08%

T. Świszczowski.

Zarys historyczny mleczarstwa w Galicji.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 48. „Rolnika" za rok 1909).

IX.

W złożonem jeszcze w r. 1898 Wydziałowi krajowemu sprawozdaniu dr. Rylskiego z podróży po Szwecji, Danii i Niemczech czytamy: „Dalszą kwestją, której pominąć nie można, jest stworzenie Związku mleczarń, dla handlu masłem, czy to na wzór hamburski czy berliński. Związek taki, kierowany przez fachowego, rzutkiego człowieka, jest dla naszych stosunków tem potrzebniejszy im z większemi trudnościami musi walczyć mała nasza mleczarnia ze swoją minimalną produkcją. Tylko przez ułatwienie zbytu, podniesienie i uregulowanie cen, możemy łatwo osiągnąć cel pierwszy, zamienienie drobiazgowej produkcji na poważną, warunkom i potrzebom krajowym odpowiadającą.

W tymże roku 1898 pp. J. Biedroń, krajowy instruktor mleczarstwa i M. Bielikowicz, były kierownik zakładów mleczarskich E. Dobrzyńskiej w Krakowie, a obecnie właściciel mleczarni we Lwowie, pisali w artykule p. t. „W sprawie organizacji mleczarstwa": „Niezaprzeczenie krakowskie Towarzystwo rolnicze dobrze się już zasłużyło na polu mleczarstwa. Zadanie jego jednak jest zbyt obszerne, aby nadal mogło się zająć mleczarstwem w mierze potrzebnej. Zdaniem naszem, niezbędnem jest zgromadzenie ludzi na tem polu pracujących, których ten dział przemysłu, tak ważny dla kraju, interesuje, ludzi zawodowo obznajomionych z mleczarstwem i zorganizowanie ich w Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie".

W r. 1902 Komitet Towarzystwa rolniczego ponownie porusza sprawę organizacji handlu masłem, a mianowicie zwraca się do Wydziału krajowego z propozycją, aby powołał do życia agencję handlową z charakterem biura informacyjnego, której zadaniem byłoby pośrednictwo w sprawach handlu nabiałowego.

Podając ten projekt, Komitet w piśmie swojem z dnia 25. kwietnia 1902 wychodził z założenia: 1) „że wobec powiększania się liczby mleczarń w Galicji i ciągłego ich rozwoju wysuwa się na plan pierwszy i staje się wprost piekącą koniecznością kwestja organizacji handlu produktami nabiałowymi"; 2) że najlepiej sprawa ta będzie załatwioną, gdy ujmie ją w swoje ręce Wydział krajowy. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego był zdania, że założona w Krakowie lub Podgórzu agencja dla handlu nabiałowego, będąca pod opieką i nadzorem Wydziału krajowego i jego fachowych organów (biura mleczarskiego), oddałaby niezmierne usługi krajowym producentom, niejednokrotnie ogromnie wyzyskiwanym przez zagranicznych kupców, z drugiej zaś strony wzbudziłaby znacznie większe zaufanie u tych ostatnich do produkcji krajowej i wpłynęłaby na pożądane podniesienie się cen masła. Agencja zajmowałaby się pośredniczeniem między kupcem i producentem (ew. za opłatą ze strony jednego i drugiego), udzielaniem informacji o niewypłacalności firm tak krajowych jak i zagranicznych i t. d.

We wspomnianem piśmie do Wydziału krajowego poruszył Komitet Towarzystwa rolniczego także sprawę założenia większej instytucji dla handlu nabiałowego, rodzaju domu handlowego zaopatrzonego w składy do przechowywania masła przez dłuższy czas. Zdaniem Komitetu byłoby pożądanem aby Wydział krajowy przyczynił się do jak najrychlejszego powstania w kraju naszym takiej instytucji udzielając swego poparcia moralnego i finansowego inicjatywie prywatnej.

Gdy starania Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego o utworzenie pod egidą Wydziału krajowego agencji dla handlu nabiałowego nie odniosły pożądanego skutku, w kołach mleczarzy galicyjskich dojrzewał projekt założenia instytucji o szerszych zadaniach niż samo pośredni-

powierzchni rolniczej kraju. Rozmieszczone są one przeważnie we wschodnich i północnych prowincjach Prus, cała zaś zachodnia i południowa część Rzeszy posiada ich bardzo mało. Oto kilka cyfr, które najlepiej to zilustrują*):

Gospodarstwa powyżej 100 ha. zajmują % powierzchni:

w Prusiech wschodn.	39.47	w kr. Saskiem	14.07
w „ zachodn.	43.66	w Badenie	3.06
w ks. Poznańskiem	52.19	w Bawarji	2.57
na Pomorzu	55.13	w Hessji	4.89
i t. d.		w Oldenburgu	3.16
w Prusiech całych	30.94	i t. d.	

Cała więc południowo-zachodnia część Niemiec—to kraj gospodarstw włościańskich, a więc właściwy teren do rozwoju spółek rolniczych. To też kiedy np. w Prusiech wschodnich jedna spółka rolnicza (w r. 1908) przypadała na 5055 ha. powierzchni rolniczej, to w Bawarji cyfra ta wynosiła tylko 1118 ha., w Badenie 876 ha., a w Hessji 596 ha.**). Sieć więc spółek w Hessji jest niemal dziewięć razy gęstsza niż w Prusiech wschodnich.

Silny rozwój spółek rolniczych w Niemczech jest rzeczą ostatnich lat dwudziestu. Wprawdzie początki ruchu tego sięgają lat 50-tych, to jednak pierwotnie ilość spółek była bardzo nieznaczna, a i działalność ich nie wykazywała ożywienia. Na 1-go lipca roku 1908 liczyło państwo Niemieckie naogół 22.024 spółek rolniczych lokalnych i 94 spółki centralne, z liczbą członków sięgającą 1,900.000.

Jak rozwój ten postępował, możemy widzieć z cyfr następujących:

w roku 1883 było 1050 spółek roln.
„ 1890 „ 3066 „ „
w roku 1895 było 7170 spółek roln.
„ 1900 „ 13.636 „ „
„ 1905 „ 19.323 „ „
„ 1909 „ 22.024 „ „

Cyfra 10 tysięcy spółek przekroczona została w roku 1897, 20 tysięcy — w roku 1906.

Lwią część tych spółek stanowią, jak i u nas w Galicji, spółki oszczędnościowo-pożyczkowe, ilość ich bowiem sięgała roku 1908 14.709 z cyfrą z górą 1,300.000 członków, następne z kolei miejsce zajmują spółki mleczarskie — 3.146, dalej spółki handlowo-rolnicze — 2.141, w końcu wszelkie inne w ilości 2.028, a wreszcie spółki centralne — 94.

Większa część tych spółek łączy się w organizacje centralne — czyli związki terytorjalne, na czele zaś stoi Związek Rzeszy — *Reichsverband der landwirtschaftlichen Genossenschaften* z siedzibą w Darmstacie. Tych Związków nie należy mieszać ze spółkami centralnemi — pierwsze mają zadanie administracyjne, drugie gospodarcze.

Przyjrzyjmy się z kolei tym różnym kategorjom spółek.

I. Spółki oszczędnościowo-pożyczkowe.

Niemieckie spółki oszczędnościowo-pożyczkowe są naogół bardzo zbliżone do naszych galicyjskich. Przeważnie więc noszą na sobie typ kas Raifeisena, t. j. działalność swą roztaczają na małą tylko przestrzeń — np. gminę jedną — porękę mają, też nieograniczoną. I tak w r. 1907 nieograniczoną porękę miało 92.87% spółek, a więc zaledwie czternasta część nie odpowiadała temu warunkowi. Celem tych spółek jest w pierwszej linji kredyt krótkoterminowy osobisty, a w mniejszym już stopniu długoterminowy hipoteczny. Jest to zupełnie zrozumiałe wobec potrzeb rolnictwa, które największy odczuwa brak takiego kredytu, a powtóre powinna być zachowana przecież pewna współmierność w interesach „biernych“ z „czynnymi“ każdej instytucji kredytowej.

Interesa bierne spółek, to branie w depozyt wkładek oszczędnościowych oraz gotówki złożonej na rachunek

*) Podług statystyki z r. 1895. — „Statistik des deutschen Reiches. — Die Landwirtschaft“.

**) Patrz: „Jahrbuch des Reichverbandes der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften für 1908“. Większość cytowanych tutaj cyfr biorę z owego rocznika.

---

ctwo w sprawach handlu nabiałowego, a mianowicie instytucji, któraby w rozmaitych kierunkach wpływała na postęp mleczarstwa w Galicji: obejmującego cały kraj, Towarzystwa mleczarskiego, złożonego z zainteresowanych bezpośrednio w postępie tego przemysłu rolników i mleczarzy.

Myśli tej dał wyraz p. Bielikowicz, który w r. 1903 podczas wystawy mleczarskiej w Przemyślu potrzebę założenia Towarzystwa mleczarskiego przedstawił, a że myśl ta znalazła uznanie w szerszych kołach rolników, świadczy uchwalona na wniosek hr. K. Rostworowskiego rezolucja w dniu 1. marca 1903 po wystawie na ogólnem Zebraniu oddziału Towarzystwa gospodarskiego: „Ogólne zebranie poleca Radzie Oddziału przemyskiego, aby się zajęła wyborem komisji, celem wypracowania statutów dla zawiązać się mającego Towarzystwa jednoczącego interesy wszystkich mleczarń i spółek mleczarskich w kraju“.

W tymże 1903 roku Towarzystwo rolnicze krakowskie, które już od roku 1896 zajmowało się sprawą utworzenia instytucji handlowo-mleczarskiej, czy to w formie Stowarzyszenia czy też agencji, urzeczywistnia myśl rzuconą w Przemyślu przez p. Bielikowicza rozsyłając do osób na polu mleczarstwa pracujących okólnik zapraszający na założycielskie Zebranie „Towarzystwa mleczarskiego“.

Zawiązanie się i ukonstytuowanie Towarzystwa mleczarskiego nastąpiło na zgromadzeniu w dniu 6. listopada 1903 przy współudziale delegatów Wydziału krajowego, Towarzystw rolniczych i Zarządu głównego Kółek rolniczych oraz osób interesowanych.

Towarzystwo mleczarskie ma za zadanie:

1) Badanie i określenie warunków rozwoju gospodarstwa mleczarskiego w kraju, obronę i zastępstwo jego interesów, oraz staranie się o potrzebne ku temu środki.

2) Udzielanie wskazówek i wyjaśnień członkom Towarzystwa co do technicznego i handlowego prowadzenia gospodarstwa mleczarskiego, oraz zaznajamianie ich z postępem mleczarstwa w obcych krajach.

3) Zapewnienie pomocy i pośrednictwa członkom Towarzystwa przy spieniężaniu produktów mleczarskich i utrzymywanie w tym celu odpowiedniego biura informacyjnego.

4) Dostarczanie członkom Towarzystwa po najniższych cenach maszyn, narzędzi i wszelkich produktów potrzebnych w gospodarstwie mleczarskiem.

5) Lustrację gospodarstw i zakładów mleczarskich oraz staranie się o ujednostajnienie wyrobu produktów mleczarskich najlepszej jakości.

6) Pośrednictwo w dostarczaniu zawodowo wykształconego personalu mleczarskiego, uregulowanie warunków służby oraz ubezpieczenia.

W ten sposób po upływie lat 15, od chwili, gdy sejmowa komisja gospodarstwa krajowego rzuciła myśl zrzeszenia naszych mleczarzy, zostało zawiązanem Towarzystwo mleczarskie, zatwierdzone przez Namiestnictwo reskryptem z dnia 30. grudnia 1903 roku.

Stosując tak rozległy jak powyżej uwidoczniony program, „założyciele Towarzystwa oczywiście nie mieli na myśli natychmiastowego przeprowadzenia go we wszystkich kierunkach, chodziło im jednak o utworzenie obszernej ramy, w której obrębie zrzeszeni mleczarze galicyjscy mogliby znaleźć szerokie pole do rozwinięcia ożywionej działalności, zwróconej ku podniesieniu jednej z najważniejszych gałęzi naszej produkcji gospodarskiej“.

Niezależnie od Towarzystw rolniczych organizowanie spółek mleczarskich było też objęte programem czynności biura mleczarskiego. Z rozwinięciem szerszej działalności w tym kierunku Wydział krajowy nie spieszył się jednak, ująwszy bowiem w swe ręce akcję podniesienia mleczarstwa, dążył do celu systematycznie, starając się raczej o trwałość podstaw i warunków dalszych usiłowań, aniželi o ponętny zakres zadań, bez rękojmi skutecznego

bieżący ich członków i częściowo osób postronnych a w mniejszym już stopniu zaciąganie pożyczek w instytucjach centralnych—w bankach, centralnych kasach spółkowych i t. p.

Ponieważ są to interesa *par excellence* krótkoterminowe, więc też interesa czynne spółek muszą być bardzo oględnie prowadzone co do długości terminu pożyczek udzielanych. W każdym razie termin pożyczek tych przeciętnie jest znacznie dłuższy, niż np. w Galicji, wynosi bowiem 1 – 4 lat dla pożyczek osobistych, a sięga nawet kilkunastu lat przy pożyczkach hipotecznych. W stosunkach niemieckich, gdzie życie ekonomiczne kraju znajduje się w dość znacznej równowadze, a z drugiej strony kapitał nie wykazuje tej bojaźliwości, co u nas, jest to może wcale nie ryzykowne.

Do pośrednictwa w ruchu pieniężnym pomiędzy poszczególnemi spółkami oraz instytucjami lub osobami postronnemi (bankami) służą terytorjalne kasy centralne, których jest 35 należących do Reichsverbandu, a prócz tego działa t. zw. *„die landwirtschaftliche Zentralkasse in Neuwied“* — na całe państwo. Jest to bank akcyjny, którego akcje znajdują się w ręku spółek poszczególnych. Posiada kasa ta kilkanaście filji swoich po całych Niemczech. Dla potrzeb centralnych kas terytorjalnych powołano do życia centralny bank dla spółek rolniczych w Darmstacie.

Zarówno kasa w Neuwied jak i bank darmsztadzki oprócz obrotu pieniężnego, prowadzą również obrót towarowy — pośredniczą w handlu spółek towarami rolniczymi.

Wkońcu r. 1907 fundusze, któremi rozporządzały razem spółki pożyczkowo-oszczędnościowe (pasiwa) wynosiły 1.748 milionów marek, udziały członków — 26 milionów marek, kapitał zapasowy — 46 milionów marek; zdeponowane oszczędności sięgały w tym czasie 1.284 milionów marek, prócz tego na rachunku bieżącym mieli członkowie 162 miliony. Obrót kasowy wykazywał 3.906 milionów marek.

Cyfry te mogą imponować. Tutaj wchodzą w grę nie tylko miliony, lecz i miliardy. Dla nas żyjących w ubogiej Galicji są one może nawet niezrozumiałe. Skąd ludność rolnicza, przenosząca zaledwie czterokrotnie ludność rolniczą Galicji, może mieć tak olbrzymie oszczędności? Jakżeż silnie musi tętnić życie ekonomiczne gospodarstw chłopskich, jeżeli one potrafią spożytkować tę olbrzymią ilość gotówki na pożyczki przeważnie krótkoterminowe! A jednak na stosunki niemieckie nie są to jeszcze cyfry zbyt wielkie, bo oto w publicznych kasach oszczędności, wkładki już w r. 1904 dosięgały prawie 12 miliardów marek, z czego zapewne niemała część należała do ludności rolniczej.

A jednak pomimo ogromnej liczby spółek kredytowych w Niemczech, pomimo ich olbrzymich obrotów pieniężnych, nie można przecież powiedzieć, aby wszystko, co do nich należy wypełniały już one.

I śmiało mogę twierdzić, że my w Galicji poszliśmy na tym polu dalej, wcale więc Niemcy nam przykładem na tem polu służyć nie mogą. Będzie to jasne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wobec taniości kredytu, i znacznie większej roli, jaką kapitał obiegowy w gospodarstwach niemieckich odgrywa niż u nas, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, jak słusznie podnosi sekretarz generalny *„Reichsverbandu“*, Grabein, powinny znajdować się tam w każdej gminie. A że gmin w Niemczech jest z górą 79 tysięcy, więc obecnie spółki kredytowe dosięgły piątej części tej liczby, do której urosnąćby powinny. U nas w Galicji mamy wprawdzie spółek w stosunku do ludności rolniczej znacznie mniej, lecz w odniesieniu do powierzchni (Galicja jest mniej więcej 8 razy mniejsza od Rzeszy Niemieckiej) już stosunek jest wiele lepszy. Biorąc więc pod uwagę, że u nas każda spółka ma szerszy teren działania, przekonamy się, że pod względem rozciągnięcia działalności ich n a p r z e s t r z e n i, pozostawiamy Niemcy za sobą. Nie koniec jednak na tem. Oto tempo rozwoju naszych spółek jest o wiele szybsze, niż w Niemczech.

---

i trwałego wyniku. Podstawa taka zdaniem Wydziału krajowego była do roku 1903 przygotowana dotychczasową działalnością biura mleczarskiego, a szkoła mleczarska zapewnia także dostatek sił fachowych dla poprawnego prowadzenia większych nawet przedsiębiorstw mleczarskich. Obecny stan przemysłu mleczarskiego w kraju i względy na jego rozwój w przyszłości, narzucają siłą rzeczy potrzebę zwrócenia starań ku organizacji spółek mleczarskich w wyższym niż dotąd stopniu i z silniejszą niż dotąd rękojmią powodzenia, w miarę ogólniejszego zrozumienia potrzeby i korzyści asocjacji, idei, która dzięki działalności Biura Patronatu w Wydziale krajowym staje się przystępną nawet dla szerszych warstw ludności rolniczej. Sam fakt wreszcie, że w ostatnich latach powstało w kraju (t. j. do roku 1903) 30 spółek mleczarskich i ilość ich szybko wzrasta — pozwala wnosić, że intenzywniejsza akcja w tym kierunku nie będzie bezowocną. Pomyślne wyniki może oczywiście zapewnić tylko oględne i umiejętne postępowanie, zadaniem przeto biura mleczarskiego jest w pierwszym rzędzie wypracowanie wzorowego statutu i szczegółowych instrukcji administracyjno rachunkowych dla uzupełnienia braków organizacji spółek już istniejących i uzyskania podstawy zawiązywania nowych. Z uwagi na ten zakres zadań biura mleczarskiego wstawia Wydział krajowy w program studjów stypendystów wysyłanych za granicę kraju, obok gruntownego zaznajomienia się z praktyką i teorją mleczarstwa także zbadanie i zapoznanie się z ustrojem spółek mleczarskich i organizacją handlową.

W sprawie tej Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu sejmowem zaznacza, że: „W pracy tej będzie można oprzeć się poniekąd na wzorach i wyrobionej metodzie Biura Patronatu, a blizką jest myśl korzystania z tego biura w danych warunkach do współdziałania z biurem mleczarskiem, złożonem z sił o wykształceniu przeważnie jednostronnem, fachowo mleczarskiem, niezbędnem zresztą przy inicjowaniu przedsiębiorstw mleczarskich, atoli bez szerszego doświadczenia w organizowaniu, bez tej w szczegółach dokładnej znajomości strony administracyjnej przedsiębiorstwa, jakiemi rozporządza Biura Patronatu. Wydział krajowy zamierza istotnie użyć Biura Patronatu, rodzajem próby, przedewszystkiem do przeprowadzenia reorganizacji istniejących już spółek mleczarskich, które korzystały z pożyczek z funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i z tego już powodu musiały się poddać pod kontrolę Wydziału krajowego. Zadanie Biura Patronatu polegałoby tu na udoskonaleniu strony administracyjnej i dalszej w tym względzie opieki nad spółką, posiadającą zupełne już urządzenie techniczne i gospodarcze warunki rozwoju. Za takiem rozszerzeniem działalności Biura Patronatu, rodzajem próby, na Spółki mleczarskie, przemawia nadewszystko ta okoliczność, że z dniem 11. sierpnia b. r. weszła w życie ustawa z dnia 10. czerwca 1903 dz. pr. państwa Nr. 133, wprowadzająca przymusową kontrolę przez organa rządowe tych wszystkich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które nie podlegają kontroli Wydziałów krajowych, jako patronatowi, lub kontroli swoich związków. Wskutek tego grozi Spółkom kosztowna, bo na ich koszt wykonywana kontrola, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie często formalną, wykonywaną przez organa, które nie będą w stanie przeprowadzenia jej z fachową znajomością technicznych warunków produkcji. Obawa z tego powodu skłoniła już Spółkę mleczarską w Rybnej do wniesienia podania do Wydziału krajowego o przyjęcie jej do Patronatu i rozciągnięcia nad nią kontroli i opieki.

(C. d. n.).

W roku 1898, kiedy u nas zaczęto zakładać pierwsze spółki rolnicze kredytowe, w Niemczech ilość ich wynosiła 8.595. Po 10 latach u nas cyfra przekroczyła 900, podczas gdy w Niemczech wzrosła o 6 tysięcy, a więc na jednostce przestrzeni powstało w tym czasie u nas kas tych, już więcej; i kiedy roczny przyrost ilości ch wynosi obecnie w Niemczech 4—5%, u nas podskakuje on do kilkunastu, prawie dwudziestu od sta. Gdy więc rozwój w tym samem tempie pójdzie dalej, to za lat kilka będziemy mieli stosunkowo więcej kas niż Niemcy. Nasze przy tem kasy zmierzają szybko do zajęcia całej powierzchni kraju, podczas gdy niemieckim do tego jeszcze bardzo daleko. C. d. n.

Polowe doświadczenia nawozowe przeprowadzone pod kierunkiem krajowej Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach w r. 1909.

opracował **Adam Karpiński.**

(Ciąg dalszy).

IV. Działanie mniejszych i większych dawek kwasu fosforowego.

Jęczmień. Kostków, powiat Jarosław. — Przedplon: buraki past. na superfosfacie, kainicie i saletrze chilijskiej.

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		2310	2950	5260	—	—	—	—	—
superfosfat	150	2500	3180	5680	+ 190	+ 230	33·10	15·93	+ **17·17**
superfosfat	300	2710	3240	5950	+ 400	+ 290	65·80	31·86	+ **33·94**
superfosfat	450	2620	3280	5900	+ 310	+ 330	53·10	47·79	+ **5·31**

Jęczmień. Wola Sękowa, powiat Sanok.

Nawożenie na ha. w kg.		ziarna	słomy	ogółem	zwyżka ziarna	słomy	Wartość zwyżki	Koszt nawożenia	Zysk/strata
bez nawozu		693	1693	2386	—	—	—	—	—
superfosfat	150	723	1630	2353	+ 30	— 63	4·50	15·93	— 11·43
superfosfat	300	643	1730	2373	— 50	+ 37	—	31·86	— 31·86
superfosfat	450	792	1720	2512	+ 99	+ 27	15·39	47·79	— 32·40
superfosfat	150								
kainit	500	890	2590	3480	+ 197	+ 897	47·49	81·33	— 33·84
saletra chilijska	200								
superfosfat	300								
kainit	500	1092	2687	3779	+ 399	+ 994	79·83	97·26	— 17·43
saletra chilijska	200								
superfosfat	450								
kainit	500	1156	2126	3282	+ 463	+ 433	78·11	113·19	— 35·08
saletra chilijska	210								

Jęczmień. Szelpaki, powiat Zbaraż. — Przedplon: koniczyna czerwona.

Nawożenie na ha. w kg.		ziarna	słomy	ogółem	zwyżka ziarna	słomy	Wartość zwyżki	Koszt nawożenia	Zysk/strata
bez nawozu		1575	2025	—	—	—	—	—	—
superfosfat	150	1250	1675	—	— 325	— 350	—	16·74	— 16·74
superfosfat	300	1800	2375	—	+ 575	+ 350	93·25	33·48	+ **59·77**
superfosfat	450	1800	2050	—	+ 225	+ 25	34·25	50·22	— 15.97
superfosfat	150								
kainit	500	2900*	3800*	—	+1325	+1775	234·25	87·34	+ **146·91**
saletra chilijska	200								
superfosfat	300								
kainit	500	2400*	3400*	—	+ 825	+1375	151·25	104·08	+ **47·17**
saletra chilijska	200								
superfosfat	450								
kainit	500	2550*	3200*	—	+ 975	+1175	169·75	120·82	+ **48·93**
saletra chilijska	200								

*) Wskutek nawożenia jęczmień wyległ.

V. Działanie nawozów fosforowo-potasowych.

Żyto. Łańcut, folwark Krzemienna, powiat Łańcut. — Przedplon: ugór.

Nawożenie na ha. w kg.		ziarna	słomy	ogółem	zwyżka ziarna	słomy	Wartość zwyżki	Koszt nawożenia	Zysk/strata
bez nawozu		880	3600	4480	—	—	—	—	—
kainit	600	1075	3457	4532	+195	—143	35·10	18·00	+ **17·10**
superfosfat	300	1300	3506	4806	+420	— 94	75·60	31·86	+ **43·74**
kainit	600	1408	4052	5460	+528	+452	104·04	49·86	+ **54·18**
superfosfat	300								

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
Jęczmień. Łańcut, folwark Wysoka, powiat Łańcut. — Przedplon: ziemniaki.									
bez nawozu		1931	4319	6250	—	—	—	—	—
kainit	600	2235	4000	6235	+304	—319	45·60	18·00	+ **27·60**
superfosfat	300	2370	4505	6875	+439	+186	69·57	31·86	+ **37·71**
kainit / superfosfat	600 / 300	2180	4205	6385	+249	—114	37·35	49·86	— 12·51
Pszenica. Zarszyn, folwark Długie, powiat Sanok. — Przedplon: koniczyna.									
bez nawozu		1034	3220	4354	—	—	—	—	—
kainit	700	1068	3352	4420	+ 34	+ 32	8·80	21·00	— 12·20
tomasyna (17%)	500	1285	3655	4940	+251	+335	66·94	40·00	+ **26·94**
kainit / tomasyna	700 / 500	1401	3474	4875	+367	+154	91·16	61·00	+ **30·16**
Pszenica. Żurawno, folwark Bujanów, powiat Żydaczów. — Przedplon: mieszanka.									
bez nawozu		1325	2729	4054	—	—	—	—	—
kainit	500	1665	3460	5125	+ 340	+ 731	91·20	15·00	+ **76·20**
superfosfat	300	1380	2735	4115	+ 55	—	13·20	33·48	— 20·28
saletra chilijska	200	1340	2845	4185	+ 15	+ 116	5·92	51·00	— 45·08
kainit / superfosfat	500 / 300	1965	3630	5595	+ 640	+ 901	171·62	48·48	+ **123·14**
kainit / saletra chilijska	500 / 200	1855	3705	5560	+ 530	+ 976	146·72	66·00	+ **80·72**
superfosfat / saletra chilijska	300 / 200	1570	3335	4905	+ 245	+ 606	70·92	84·48	— 13·56
kainit / superfosfat / saletra chilijska	500 / 300 / 200	2075	4300	6375	+ 750	+ 1571	211·42	99·48	+ **111·94**

Jakkolwiek nie rozporządzamy w tym roku dużą ilością doświadczeń z nawozami fosforowo-potasowymi, to jednak na podstawie przytoczonych wyników widzimy, że nie zawsze jednostronne używanie nawozów jest wskazane, częstokroć, a nawet w przeważnej ilości wypadków, dopiero kombinacje dwóch lub trzech pokarmów razem, to jest potasu, fosforu i azotu przynoszą obok najwyższych plonów najwyższe dochody.

Z dawien dawna utarło się przekonanie, kiedy to tylko t. zw. „kości“ były w ogólnem użyciu, że do gospodarstwa sprowadzać należy nawozy fosforowe a zapomniano zupełnie, że rośliny i niektóre gleby prócz fosforu wymagają jeszcze potasu, azotu i wapna. Powodem takiego stanu rzeczy była bądź nieświadomość o rzeczywistym składzie nawozu zakupionego, bądź też fabryka, narzucając swój towar, po największej części skłaniała rolnika do zakupna nawozów fosforowych zawierających czasem mały dodatek azotu. Że się pod tym względem mało zmieniło, świadczy o tem do pewnego stopnia konsumcja nawozów fosforowych w kraju, która wynosi około 6000 wagonów rocznie. Postępowanie takie jest błędne, przesyca się bowiem glebę jednym pokarmem może zupełnie bezużytecznie z uszczerbkiem dla własnej kieszeni i dla plonów.

Mówiąc już o nawozach i ich błędnem zużytkowaniu w paru słowach muszę wspomnąć ze względów czysto praktycznych o nawozach t. zw. kombinowanych, które w swym składzie zawierają dwa lub trzy pokarmy n. p. fosfor i azot, lub fosfor, azot i potas, a które są dosyć często używane. Należą tu superfosfaty amoniakalne o zawartości 12—17% kwasu fosforowego i o nizkiej zawartości 2 4% azotu, wreszcie t. zw. superfosfaty specjalne o składzie 10% siarkanu potasowego, 10% kwasu fosforowego i 2—3% azotu. Fabrykacja tych nawozów polega tylko na domieszaniu do superfosfatu mineralnego siarkanu potasowego lub siarkanu amonowego lub obydwu razem.

Dając n. p. na morg 100 kg. t. zw. superfosforatu specjalnego o gwarantowanym składzie jak powyżej, dajemy *de facto* na morg tylko 5·4 kg. tlenku potasu, 10 kg. kwasu fosforowego i 2—3 kg. azotu, które to ilości odpowiadają dawce 54 kg. kainitu kałuskiego, 50 kg. superfosfatu mineralnego (20%) i 10—15 kg. siarkanu amonowego (20%) na morg, a więc odnośnie do potasu i azotu dawki nadzwyczaj małe, zazwyczaj nie stojące w żadnym stosunku do potrzeb roślin i wymagań gleby. Z drugiej strony używając te nawozy w gospodarstwie postępujemy nieekonomicznie, gdyż 1 kg. azotu w siarczanie amonowym, jako takim (20%) kosztuje loco Lwów 1·64 kor., podczas gdy w superfosfacie amoniakalnym za ten sam 1 kg. płacimy 2 kor. To samo odnosi się do potasu, w 4% soli potasowej 1 kg. tlenku potasu kosztuje loco Lwów 0·27 kor., ten sam 1 kg. tlenku potasu w superfosfacie amoniakalno-potasowym płacimy 0·77 kor. Również i w mączkach kostnych zaprawianych i w superfosfatach kostnych płacimy za 1 kg. azotu około 2—2·20 kor.

Jak widzimy wszelkie takie kombinowane nawozy wypadają drożej, z tego też względu lepiej zakupywać potas czyto w postaci kainitu czyto w postaci 40% soli potasowej, azot bądź w postaci saletry, siarkanu amonowego bądź wapna azotowego, zaś kwas fosforowy w postaci superfosfatu mineralnego lub tomasyny. Stosując te nawozy stajemy się panami sytuacji, dajemy roślinie takie ilości i takie nawozy, jakich w danym wypadku ona wymaga.

(Dok. nast.).

Bronisław Janowski.

Z obcych niw.

Wspomnienia z podróży.

VII.

Nowoczesne pastwiska trwałe w Niemczech.

Do rozbudzenia i rozpowszechnienia ideji pastwisk trwałych, intenzywnie zagospodarowanych, przyczynił się w Niemczech niemało inspektor rolniczy K. Schneider, dzierżawiący majątek ziemski Kleeberg, koło Hachenburga, o którym już wspomniałem w jednym z poprzednich rozdziałów. Zrozumiawszy, jak poważnym czynnikiem gospodarstwa wiejskiego stać się może w tak zmienionych w ostatnich czasach warunkach ekonomicznych wydatne pastwisko trwałe, założył on już przed 14 laty na próbę takie pastwisko na 10 morgach (pruskich). Rezultaty otrzymane przy tej próbie zachęciły go do poświęcenia znacznej części dzierżawionych przez siebie pól pod tę kulturę, tak, że dzisiaj posiada ogółem przeszło 160 morgów pastwiska. Stanowi też ono zasadniczą podstawę całego gospodarstwa, obejmującego prócz produkcji mleka i wypasu nierogacizny, także i wychów cieląt i źrebiąt.

Inspektor Schneider jest też obecnie nieomal bezwzględnym zwolennikiem tej właściwie nowej kultury, a na dowód słuszności swych przekonań przedkłada tak poważne argumenta, bo ścisłe cyfry, wykazujące wysoką rentowność pastwiska, że musi w każdym niedowiarku wzbudzić wiarę.

I tak n. p. wykazuje, iż w jednym roku uzyskał z 62 morgów (15,5 ha) pastwiska następujący surowy dochód:

1) 45.163 litrów mleka,
2) 17,05 centnarów cłowych przyrostu żywej wagi krów dojnych,
3) 15 cieląt,
4) 15,52 centn. cł. przyrostu żywej wagi krów cielnych,
5) 406 dni pastwiska dla koni,
6) 400 „ „ „ osłów,
7) 200 „ „ „ nierogacizny,
8) 1500 jaj (w ruchomych kurnikach),
9) 343 centn cł. siana.

Ten dochód surowy przeliczony na pieniądze wydał około 156 marek dochodu brutto z morga (1/4 ha)

Wydatki na morgu, liczone bardzo skrupulatnie przedstawiają się następująco:

1) Czynsz dzierżawny, podatki i drobne opłaty	20 marek
2) Amortyzacja i oprocentowanie wkładów	5 „
3) Koszta nawożenia nawozami sztucznymi i naturalnymi (z własnego gospodarstwa) .	30 „
4) Robocizna około bydła (łącznie z dojeniem)	10 „
5) Robocizna piesza i sprzężajna na pastwisku	5 „
6) Ogólne wydatki gospodarcze . . .	20 „
Razem wydatki . . .	90 marek

Czysty zysk z morga (1/4 ha) wyniósł zatem 156—90=66 marek, czego by w tamtejszych warunkach żadna inna kultura absolutnie dać nie mogła.

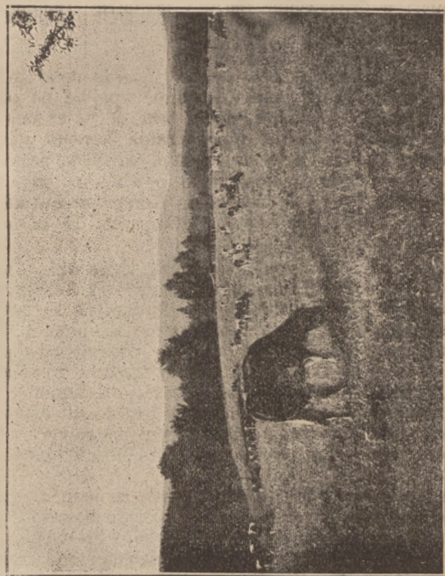
Rentowność pastwiska trwałego przedstawia się dalej bardzo korzystnie w świetle obliczeń p. Schneidra kosztów wychowu cielęcia na pastwisku, w porównaniu z kosztami wychowu w stajni. Zestawienie to przytaczam w całości, daje ono bowiem zarazem pogląd na sposób żywienia cieląt tamże.

a) **Koszta wychowu cielęcia 2½ letniego przy żywieniu stajennem.**

(Cielę urodziło się 1. listopada).

		marek	fen.
Wartość cielęcia przy urodzeniu . . .		30	—
215 litrów mleka pełnego po 10 fen.	w 30 dniach	21	50
50 l. mleka pełnego po 10 fen.; 100 „ „ zbieranego „ 3 „; 10 f. wytłoków bur. „ 13 „	w 14 dniach w czasie odzwyczajania od mleka pełnego	9	30
Zatem po 6 tyg. kosztuje cielę . .		*60*	*80*
W 75 dniach żywienia mlekiem chudem: 600 l. mleka chudego po 3 f. . .		18	—
120 f. mąki owsianej scukrzonej . .		15	70
Siano i buraki . .		6	—
180 funtów śróty owsianej po 8 fen. w 90 dniach		14	40
Siano i buraki w tym czasie . .		14	40
Zatem po 7 miesiącach kosztuje cielę .		*129*	*30*
1. lato (150 dni) 15 centn. cł. siana lub odpow. ilości paszy ziel. .		30	—
3 centn. śróty owsianej po 8 marek .		24	—
Zatem po 1 roku kosztuje cielę . .		*183*	*30*
2. zima (210 dni) 25 centn. cł. siana po 2 marki . 30 centn. buraków po 50 fen. .		65	—
4 centn. cł. paszy treściwej po 8 m.		32	—
Zatem po 1 roku 7 mies. kosztuje cielę		*280*	*30*
2. lata (150 dni) Pasza zielona (35 fen. dziennie: . . .		52	50
3 centn. cł. paszy treściwej . . .		24	—
Zatem po 2 latach kosztuje cielę .		*356*	*80*
3 zima (210 dni) 32 centn. cł. siana .		64	—
40 „ buraków po 50. fen.		20	—
Zatem po 2½ latach kosztuje cielę .		*440*	*80*

Koszta wychowu cielęcia przedstawiają się tu zatem bardzo niekorzystnie; doliczywszy do tego koszta robocizny około cielęcia, dość znaczne zwykle ryzyko, spowodowane wielką śmiertelnością cieląt, chowanych wyłącznie w stajni okaże się, że w tych warunkach wychów nawet bardzo wartościowego materjału hodowlanego zupełnie by się nie opłacał.



Pastwiska w Kleeberg.

b) **Koszta wychowu cielęcia 2½ letniego przy żywieniu na pastwisku.**

(Cielę urodziło się 1. listopada).

	marek	fen.
Wartość cielęcia przy urodzeniu . .	30	—
215 litrów mleka pełnego po 10 fen. w 30 dniach	21	50

50 litrów mleka pełnego po 10 f. / 100 „ „ zbieranego „ 3 „ / 10 funtów wytłoków „ 13 „ — w 14 dniach, w czasie odzwyczajenia od mleka pełnego	9	marek	30	fen.
Zatem po 6 tyg. kosztuje cielę . .	*60*	„	*80*	„
W 75 dniach żywienia mlekiem zbieranem: 600 l. mleka po 3 fen	18	„	—	„
120 funtów mąki owsianej scukrzonej . .	15	„	70	„
Siano i buraki . .	6	„	—	„
120 funtów śróty owsianej po 8 fen. w 60 dniach	9	„	60	„
Siano i buraki w tym czasie . .	9	„	—	„
Zatem po 6 miesięcach kosztuje cielę .	*119*	„	*10*	„
1. Pastwisko w ciągu 6 miesięcy letnich	25	„	—	„
Zatem po 1 roku kosztuje cielę . .	*144*	„	*10*	„
2. zima (186 dni) 18 centn. cł. ziarna .	36	„	—	„
18 „ buraków .	9	„	—	„
Zatem po 1½ roku kosztuje cielę . .	*189*	„	*10*	„
2. Pastwisko w ciągu 6 miesięcy letnich	50	„	—	„
Zatem po 2 latach kosztuje cielę . .	*239*	„	*10*	„
3. zima (185 dni) 18 centn. cł. ziarna .	36	„	—	„
20 „ „ słomy .	20	„	—	„
40 „ „ buraków	20	„	—	„
Zatem po 2½ latach kosztuje cielę	**315**	„	**10**	„

Różnica przy kosztach żywienia stajennego a pastwiskowego wynosi tu zatem 125,70 marek na korzyść tego drugiego, co już stanowi poważną rubrykę. Czysty zysk jest tu jednakże w rzeczywistości większy, gdyż robocizna około cielęcia na pastwisku jest naogół tańsza, powtóre mniejsze ryzyko straty z powodu śmiertelności cieląt, gdyż zwykle na pastwisku nie podlegają one tak wielu chorobom, co w stajni

Do tego zysku czystego należy jeszcze doliczyć wyższą rzeczywistą wartość cielęcia chowanego na pastwisku, jako odporniejszego zahartowanego i posiadającego zwykle większą sprawność, niż cielę chowane wyłącznie na stajni.

(Dok. nastąpi)

Demczyński o okopywaniu zboża i metodzie Zehetmayera.

W praktyce rolniczej zostało stwierdzonem, że okopywanie zboża w wysokim stopniu wpływa na powiększenie plonów. Wyjaśnia się to tem, że w skutek okopywania następuje silne wytwarzanie korzeni i obfite krzewienie. Z tego daje się wysnuć wniosek, że zwiększenie plonów przez zastosowanie pewnej metody może być osiągnięte i że to zwiększenie plonów przeważnie od technicznego ulepszenia narzędzi służących do okopywania jest zależnem.

Jednem z pierwszych narzędzi, które dążą do rozwiązania tej kwestji jest siewnik rzędowy Zehetmayera zbudowany w fabryce Pracnera w Raudnitz. Za pomocą tej maszyny zasiew zboża dokonuje się w rowkach, a gdy właściwy czas nadejdzie, rowki po prostu przez pociągnięcie bardzo lekką broną wzdłuż rzędów zostają zrównane, przez co słabe okopanie zostaje osiągnięte. Ten rodzaj lekkiego okopania jednak już jest dostatecznym, ażeby wywołać tworzenie się korzeni piętrowych i silne krzewienie się roślin, co też przez prof. dra Fruwirtha zostało stwierdzonem.

Demczyński jest jednak zdania, że jednorazowe okopanie nie jest wystarczającem, jak to zostało stwierdzonem na setkach pól doświadczalnych; wprawdzie osiąga się już przez jednorazowe okopanie wzmocnione krzewienie się roślin, ale rozwój korzeni jest niedostateczny a w następstwie tego wytwarza się słoma słaba, co połączone jest z niebezpieczeństwem wylęgania zboża. Nie ulega wątpliwości, że każde okopywanie wywołuje tworzenie się nowych korzeni piętrowych i dla tego Demczyński sądzi, że zboże a zwłaszcza oziminę należałoby przynajmniej 2 razy, a gdyby to było możliwem nawet 3 razy okopywać. Demczyński osobiście nie zwiedzał pól uprawionych metodą Zehetmayera w Smiřitz ale setki korespondentów tak z Niemiec jak i Austrji, którzy osobiście udali się do Smiřitz dla zbadania metody Zehetmayera zgodnie zeznają, że metoda Zehetmayera wpływa wprawdzie na wytwarzanie się korzeni piętrowych, które jednak przy bliższem badaniu okazywały się słabo rozwinięte, krzewienie było dość dobre, ale słoma słaba a zboże na parcelach uprawione według tej metody przeważnie poległo.

Demczyński w tej sprawie mówi w dalszym ciągu. Zaprowadzenie jednorazowego, chociaż znacznie tańszego, okopywania uważam za pogorszenie metody w jej podstawach a co gorsza, że zastosowanie jednorazowego okopywania pod pewnymi warunkami może doprowadzić do zupełnego zdyskredytowania całej metody, bo byłoby to zupełnie wystarczającem, gdyby kilku gospodarzy utraciło 1 lub 2 sprzęty z powodu wyłożenia się zboża. Metodę Zehetmayera uważam tylko jako pierwsze okopywanie, które zresztą z wielką ostrożnością wykonane być musi.

Co do siewnika rzędowego Zehetmayera, to powinien on być tak przerobiony, ażeby nim nie tylko pierwsze ale drugie i trzecie okopywanie wykonywać można, gdyż te ostatnie są najważniejsze. Oprócz tego robią temu siewnikowi zarzut, że nie daje on możności należytego wyzyskania przestrzeni przeznaczonej pod zasiew, o czem zresztą przy sposobności się wypowiem. Tu nadmienię tylko, że odnośne doświadczenia w całej Rosji na setkach hektarów się przeprowadza. W każdym razie jest jasnem, że 18 centimetrowa odległość rzędów przedstawia się jako marnotrawstwo przestrzeni. Nasze zadanie jest tymczasem wprost przeciwne t. j. należy dążyć do wyzyskania siły roli do maximum.

Prof. dr. Fruwirth zwrócił już na to uwagę, że wykonanie zasiewów ozimych siewnikiem Zehetmayera przedstawia pewne trudności, które powstają z powodu szczupłości czasu potrzebnego do okopywania. Włóczenie jesienne połączone jest z niebezpieczeństwem wytworzenia się skorupy albo zlania się powierzchni roli po deszczu.

Jeszcze niebezpieczniejszem byłoby pozostawienie roślin przez zimę w rowkach, gdyż woda powstała z roztopów wiosennych musiałaby się w tych rowkach nagromadzić, a przy pojawiających się wiosennych przymrozkach musiałaby zamarznąć.

Dodałbym tu jeszcze jedno: Bronowanie na wiosnę, stanowczo musi być zarzucone chociażby nie zachodziło niebezpieczeństwo z powodu wymoknięcia albo wymarznięcia roślin. Krzewienie się żyta musi być ukończone przed nastaniem zimy.

Ażeby to osiągnąć zalecam dla wszystkich okolic możliwie wczesny siew i dwukrotne okopywanie. Gdybyśmy siew żyta wykonali w zwykłym czasie a okopanie za pomocą brony załatwili na wiosnę, to otrzymalibyśmy bardzo obfite wiosenne (uzupełniające) krzewienie, wskutek czego wielka ilość źdźbeł zostałaby wytworzoną, ale silniejsze jesienne pierwejby dojrzały jak te, które wytworzyły się dopiero na wiosnę. To zjawisko z pewnością nie uszło uwagi tych eksperymentatorów, którzy zaniedbali wykonania w przeszłej jesieni okopania zasiewów i zmuszeni byli wykonać to dopiero na wiosnę. Takich przykładów mógłbym wiele przytoczyć, co zresztą w swoim czasie w niemieckich pismach fachowych notowałem.

Dlatego ostrożność i jeszcze raz ostrożność niech będzie hasłem każdego z tych, którzy w wielkiem zadaniu powiększenia plonów, skutecznie i z pożytkiem chcą współdziałać.

Na zakończenie dodam jeszcze parę słów o okopywaniu. Jest godnem uwagi, że czynność ta ze wszystkich stron uważaną jest jako zbyt skomplikowaną, a p. Zehetmayer odnośnie do tej czynności wyraża się: „że wymaga ona inteligentnych robotników".

U nas w Rosji sprawa okopywania zboża nie przedstawia żadnych trudności, chociaż spotyka się tu wiele folwarków które 60, 70 a nawet 100 ha. okopują. Robotę tę wykonują zwykłe robotnice wiejskie za dziennem wy-

nagrodzeniem 40—50 fenigów (t. j. około 60 halerzy). Także w moim własnym majątku została ozimina okopana przez robotnice, co wymagało pracy 2-ch robotnic na 1 ha. Jeden tęgi robotnik akordowy jest w stanie okopać $1^1/_2$ ha. w 1 dniu (za 1.5 M.)

Ponieważ z okopywaniem oziminy nie potrzeba się bardzo spieszyć a robota ta w przeciągu tygodnia może być załatwioną, to jest możliwe 10 robotnikami okopać 100 ha. Narzędziem służącem do okopywania rzędów jest ręczny obsypnik zaopatrzony w kółko, za pomocą którego robotnik posuwa go naprzód, zajmując po jednym rzędzie.

Chcąc robotę wykonać trochę pospieszniej, wykonuje się ją za pomocą konnego obsypnika t. z. planetu Narzędzie to składa się z 5 wyżej wspomnianych ręcznych obsypników, które połączone są ze sobą za pomocą lekkiej sztaby żelaznej. Skombinowany ten przyrząd ciągniony jest przez jednego konia prowadzonego przez chłopca. Do każdego pojedynczego obsypnika potrzebny jest do kierowania osobny robotnik.

Przy pierwszorazowej robocie okopywania do „planetu" nie umocowuje się radełek, ale rozdrabniacze, które rośliny okopują nie zasypując je bynajmniej. Są zresztą i parokonne obsypniki, do których potrzebny jest jeden robotnik i chłopiec do prowadzenia koni. Obsypnik ten wykonywać może 10 ha. w 1 dniu.

Narzędzia te według modelu księcia Szirińskiego wyrabiane przez fabrykę Eckerta w Berlinie, już od 2-ch lat używane są w niektórych gospodarstwach w Rosji

S. W.

Wrzodzienica u ryb.

Jak u zwierząt ssących występuje bardzo wiele chorób, z któremi hodowcy walczyć muszą i wszelkich środków zapobiegawczych używają, celem uniknięcia w swym dobytku strat, tak też i u ryb pojawiają się mniej lub więcej znane specjalne choroby, które nieraz w zastraszający sposób niszczą całe szeregi pewnego gatunku ryby. — Choroby, i wszelkie zarazy występujące u ryb, są tem bardziej niebezpieczne od zaraz bydlęcych, gdyż badania, przyczyny tychże i szukanie za środkami leczniczymi i zapobiegawczymi są znacznie trudniesze i więcej skomplikowane, aniżeli n. p. u bydła, koni, świń i t. p. zwierząt. Powodem tych trudności i w rozpoznaniu szybkiem choroby rybiej i w znalezieniu środków ochronnych, jest nieco odmienna budowa organizmu tych zwierząt zimnokrwistych, ich sposób życia i żywienia się. — W najnowszych czasach tak stacje doświadczalne, jako też i specjaliści przy ciągłej pracy w tym kierunku, bardzo ważne odkrycia poczynili i wiele cennych uwag specjalnie w dziale chorób i zaraz rybich już ogłoszono; — mimo to — choć badania i doświadczenia naprzód postępują, jeszcze dotychczas nie mamy — nazwijmy ich! — weterynarzy specjalnie do chorób rybich. — Dlatego hodowcy ryb, obok umiejętności hodowli muszą i powinni znać choćby najważniejsze choroby ryb i środki ku zwalczaniu tychże; coraz więcej interesować się wiadomościami tego działu w miarę niestety czem raz bardziej nowo pojawiających się zaraz rybich.

Jedną z takich bardzo niebezpiecznych chorób, która w ostatnich dwóch miesiącach z całą siłą w południowych Niemczech, głównie w rzekach i stawach w Bawarji wystąpiła, jest Furnuculosa (wrzodzienica).

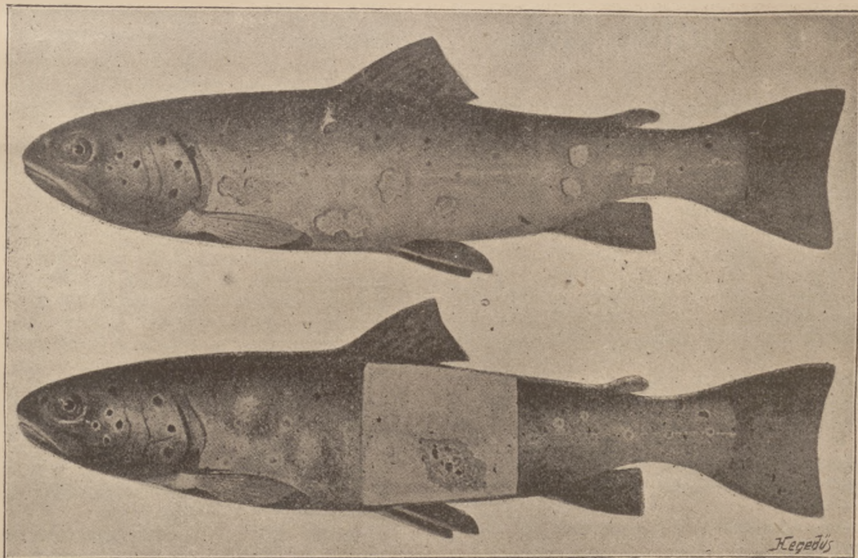
Dotychczas pojawiała się ona sporadycznie w stawach, w zakładach chowu ryb, w miejscach, gdzie woda była zanieczyszczona lub zatruta, niszcząc najlepsze gatunki ryb. Wrzodzienica, jak dotąd stwierdzono, przedewszystkiem występuje u pstrągów rzecznych, salwelinów (Bachsaibling) i lipieni — a również podlegają jej łososie, pstrągi tęczowe, głowacice i pstrągi jeziorne. — Załączona rycina przedstawia dwa pstrągi tą chorobą zajęte.

Wrzodzienicę (Furunculosę) wywołują właściwie bakterje (Bacterium salmonicida Emmerich), które u chorych ryb znajdują się we krwi, w nerkach, wątrobie i muszkułach. Te bakterye tworzą się przedewszystkiem w miejscach wód, które są albo bardzo zanieczyszczone różnymi trującymi odpadkami i nieczystościami, lub gdzie procesy gnicia w całej masie występują.

Pierwszą oznaką objawiającej się powyżej wymienionej choroby, jest silne zapalenie kiszek u ryb, poczem występują w układzie muszkułów czerwone plamy, a z nich tworzą się następnie nabrzmienia, rodzaj ropnych wrzodów. Pod naciskiem tych wrzodów, które się zwiększają co do objętości, skóra się podnosi na zewnątrz, a wskutek tego wygląda, jakby pokryta była guzami.

Po krótkim czasie wrzody pękają i wydzielają płyn krwawo ropny. Bardzo często, oprócz wrzodów, występują na całej powierzchni skóry w różnych miejscach, szare plamy, na których osadzają się grzybki — rodzaj pleśni.

Przy pojawieniu się wrzodzienicy, ryby po 8—14



Wrzodzienica (*Furunkuloza*). Pierwszy okaz przedstawia wrzody po pęknięciu; drugi — guzy pod naciskiem wewnętrznych wrzodów na muszkułach jeszcze nie dojrzałych, oraz przecięcie wrzodu na muszkule umieszczonego.

dniach, stają się leniwe, ruchy ich coraz powolniejsze, już nie żerują, zaczynają się odsuwać od innych i przebywają więcej samotnie, — a w końcu słabną zupełnie i giną.

Choroba ta rozszerza się nadzwyczaj szybko i jest bardzo zaraźliwą dla otaczających, wyżej wymienionych gatunków, ryb. Czy wrzodzienica występuje również u innych jak n. p. u karpi, linów, nie zostało jeszcze stwierdzonem — w każdym razie baczna obserwacja i u tych ryb w tym kierunku byłaby pożądaną.

Co do środków leczenia tej choroby u opadniętych nią osobników — nie ma dotąd wiadomości pewnych — w każdym razie należy, skoro tylko hodowca zauważy u niektórych osobników objawy wrzodzienicy — natychmiast je wyłowić i umieścić osobno, celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się zarazy, która powoduje następnie ogromne straty w rybach.

Wreszcie, podejrzane o tę chorobę pojedyncze sztuki należy również natychmiast oddzielić od innych celem dalszej ścisłej obserwacji.

Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, jakieby przez zawleczenie pomienionej choroby do kraju — do naszych rzek i gospodarstw stawowych powstało — a przeto niezmierne straty naszym hodowcom ryb przyniosło, zaleca się jak najusilniej wszystkim interesowanym w ich własnym jak i ogółu krajowego rybactwa interesie, aby o ile możności nie sprowadzali z południowych Niemiec a szczególnie z Bawarji tarlaków, narybka ikry pstrąga lub łososia.

Nadmienić tu trzeba, że najczęściej objawia się wrzodzienica u pstrągów i łososi podczas tarła t. j. w jesieni w czasie od 15. września do 15. grudnia.

Z polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa, stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Wiedniu, rozesłała po Austrji okólnik do wszystkich Towarzystw rybackich, i Zakładów chowu ryb z przestrogą przed zawleczeniem furnuculosy w granice Państwa i objaśnieniem niebezpieczeństwa tej choroby dla rybactwa.

W razie gdyby w których z naszych gospodarstw stawowych wyżej wymieniona choroba się pojawiła lub hodowca miał pewne wątpliwości pod tym względem, byłoby pożądanem, aby zwrócił się do dra Stanisława Fibicha, profesora Akademii weterynarji we Lwowie po wskazówki, który w dziale chorób ryb jest fachowcem.

Kazimierz Langie.

Rolnictwo w Królestwie Czech.

Uprawie chmielu poświęcają Czechy około 13.850 ha, która to przestrzeń wydaje mniej więcej 18·880 q dobrego czeskiego chmielu, t. j. 1·36 q z hektara.

Najlepszy chmiel znajduje się w okolicy Saazu i Rakowic — ale można również uważać za dobry, chmiel z okolic Lanu, Dauba i Leitmeritz.

Winnice zajmują przestrzeń 870 ha i dostarczają 10.531 hl. moszczu, t. j. 10—16 hekt. moszczu, z tego 5850 hl. wina białego, a 3600 wina czerwonego.

Winnice bardzo już dawno istniały w Czechach i należy zauważyć, że w dawnych czasach było ich znacznie więcej. Obecnie już tylko najlepsze winnice pozostały.

Wysokie dochody przynosi także w Czechach gospodarstwo stawowe, obejmujące mniejszy obecnie obszar w stosunku do dawnych czasów, ale zawsze zajmujące przestrzeń 38.598 ha i produkujące 15.000 q ryb. Należy jednak zauważyć, że 3/7 tej cyfry dostarcza gospodarstwo rybne ks. Adolfa Józefa Schwarzenberga, największe w Czechach.

Przestrzeń oddana pod kulturę w Czechach obejmuje:

Pól	2,625.402 ha	czyli	50·34%	całości
Łąk	522.014 „	„	10·05 „	„
Pastwisk	261·951 „	„	5·04 „	„
Lasów	1,507.325 ha	czyli	29·02%	całości
Stawów	38.598 „	„	0·74 „	„
Nieużytków	167.714 „	„	3·25 „	„

Produkcja owoców.

Od środkowej części kraju począwszy, ku północy, szczególnie w nizinach dolnej Mołdawy i Elby, produkcja owoców bardzo wysoko stoi

Dobre gatunki wiśni, jabłek, gruszek odchodzą przeważnie wodą do Niemiec i to w stanie surowym — ale suszeniem owoców ludność zajmuje się również; obecnie istnieje w kraju 15 wielkich suszarni, zwłaszcza śliwki są na ten cel używane.

O ile eksport owoców jest rozwiniętym, świadczy o tem ilość owoców wyładowanych na statki, w jednym z portów Elby — mianowicie:

Śliwek	8200 q	à	24 K.
Gruszek	1400 „	„	26 „
Jabłek	200 „	„	20 „
Czereśni	240 „	„	68 „
Wiśni		„ „	100 „

W porcie Mołdawy przeszło 1000 q śliwek, te ostatnie jednak coraz więcej wypierane są z handlu przez śliwki bośniackie.

Obecnie Czechy zajmują się również suszeniem jarzyn — za 1 q takiej jarzyny można dostać z łatwością 50—60 K. Czechy eksportują również wielką ilość owoców kandyzowanych, których największa fabryka znajduje się w Trebnitz.

Chów bydła i koni.

Chów bydła podniósł się znacznie w ostatnich czasach wskutek licznych subwencji, udzielanych przez krajową Radę rolniczą i w ten sposób osiągnięto już dodatnie rezultaty, mianowicie pod względem chowu Simmenthalerów. — Dawniej istniejąca w kraju rozmaitość ras, znika, dzięki staraniom krajowej Rady rolniczej i Związków powiatowych — niedalekim też wydaje się czas, kiedy z dawnego, brunatno-czerwonego i w czerwone płaty bydła, wskutek krzyżowania z Simmenthalerami, wytworzy się lepsza, mleczniejsza rasa.

Podług ostatnich obliczeń, Czechy posiadają 2,258.383 sztuk bydła rogatego; z tego 1,081.562 sztuk krów. Na 100 ha ziemi, przypada 40 sztuk bydła rogatego.

Chów koni również podniósł się znacznie w ostatnich czasach, a staraniem hodowców jest sprowadzanie jak największej ilości koni krwi zimnej, a przeważnie Belgów i Ardenów.

Koni podług ostatniego obliczenia, posiadają Czechy 229.564 sztuk, z tego: ogierów 1856, wałachów 114.473, klaczy starych na matki 15.026, klaczy młodych na matki 75.176, źrebiąt rocznych 23.025 sztuk.

Cały kraj podzielony jest pod względem chowu koni na trzy obwody: 1. wyłącznie krew zimna, 2. chów ciężkich koni pociągowych, 3. średnio ciężkie gatunki.

Kraj posiada państwową stację ogierów, znajdującą się w Pradze.

Na 1 kilometr □ przypada 4·6 koni.

Na 1000 mieszkańców przypada 36·3 koni.

Chów owiec obniża się widocznie. Pierwotną owcę krajową zaczęto w pierwszych dziesiątkach IXX. wieku krzyżować z merynosami, z owcami Elektoral i Negretti, a w latach sześćdziesiątych istniało już około 32 stad owiec Merynosów — zniżka w cenie cienkiej wełny sprawiła zredukowanie chowu tych owiec i wprowadziła rasy łączące dobry gatunek wełny z wyborową jakością mięsa — powstały w ten sposób krzyżowania Southdownów z Henshirami, które zwłaszcza w tych okolicach, gdzie się znajdują fabryki sukna przedewszystkiem w znacznych ilościach są wychowywane. Gdy w r. 1850 ilość owiec wynosiła 1,516·901 sztuk, obecnie spadła na 228.607, a w przyszłości jeszcze się obniży.

Chów kóz natomiast znacznie wzrósł, zapewne wskutek zwiększenia się liczby małych właścicieli.

Ilość świń w Czechach wynosi przeszło 700.000 sztuk — wielka posiadłość nie zajmuje się wiele tą gałęzią. Istnieje obecnie w Czechach tendencja krzyżowania świń

krajowych z rasą dużych Yorkshirów i rzeczywiście znajduje się już tylko bardzo rzadko gatunek świń krajowych, jaki dawno tu spotykano.

Przemysł rolniczy.

Najwięcej w tym kierunku rozwinął się przemysł cukrowniczy. Z 129 fabryk cukru surowego, największą jest Zwoleńska, następnie fabryki cukru w Lanc i Postelberg. Oprócz tych znajduje się w kraju także 9 rafinerji. Kapitał włożony w te cukrownie obliczają na 120 miljonów koron. Cukrownie te wytwarzają $6^1/_2$ cetnarów metrycznych surowego cukru.

Podług prób dokonanych i przeprowadzonych obliczeń, przerobione buraki oprócz surowego cukru (w ilości $6^1/_2$ miljonów q), dostarczyły 20 miljonów q liści buraczanych, 4 miljony q odciętych wierzchów i około 30 miljonów q okrawków, które jako produkt uboczny przy wzrastającym chowie bydła w Czechach, coraz większej nabierają wartości. Cukrownie zapłaciły ostatniemi czasy za przerobione buraki 76 miljonów koron, za materjał opałowy 25 miljonów koron, za spodjum, wapno i wapień $2^1/_2$ miljonów koron, a płaca 47 tysięcy zatrudnionych w cukrowniach robotników wyniosła 100 miljonów koron, oraz podatki 20 miljonów koron.

Obok cukrowni istnieje jeszcze 251 fabryk spirytusu, wyrabiających 415.190hl. spirytusu. Podatek od spirytusu wynosi rocznie 20 miljonów koron. Z ogólnej cyfry 251, 218 zalicza się do rzędu gorzelni rolniczych. Kapitał inwestycyjny tych fabryk wynosi rocznie 20 miljonów kor.

W kraju znajduje się także 54 mleczarń, z których 36 jest urządzonych dla wyrobu masła, reszta wyrabia ser, lub zajmuje się sprzedażą mleka. Ogólnie biorąc te mleczarnie spółkowe przerabiają 9,683.372 litrów mleka. Masła deserowego wyrobiły 3200 q.

Młynów posiadają Czechy 6071.

Fabryk oleju znajduje się tylko 13, a wskutek fabrykacji tanich smarowideł, zmniejsza się coraz zapotrzebowanie oleju.

Natomiast na olbrzymią skalę rozwija się fabrykacja piwa — obecnie istnieje 649 browarów, z których wielka część liczy się do wielkich przedsiębiorstw. Przeciętnie te fabryki dostarczają 9,073.200 hl. piwa, 10—12° posiadającego.

W tych browarach zużytkowuje się dla wyrobu piwa 2,270.000 q jęczmienia i 37 tysięcy metr. cetn. chmielu. Rolnictwo zaś zyskuje na przemyśle browarnianym: 23.000 q wytłoczyn, 80.000 q słodu, 2,213.000 q kiełków, 112.000 q drożdży.

Browary płacą około $33^1/_4$ milion. koron podatku. Na 1 hl. piwa wypada 3·51 kor. podatku. Na 1 człowieka w Czechach wypada rocznie 139 litr. piwa.

Z 649 browarów w Czechach, co do wielkości produkcyi wypada takie następstwo: Pilzneński browar mieszczański wyrabia rocznie 857.000 hl., Smichowski browar akcyjny 551.000 hl., Pilzneński browar akcyjny 291.000 hl., Pilzneński browar spółkowy 178.000 hl., następne cztery wyrabiają po 146.000 hl., 123.000 hl., 113.000 hl.

Następnie musimy wspomnieć o 13 fabrykach cykorji. Produkt ten niezupełnie zaspokaja potrzeby Czech; obecnie jednak rozszerzenie tej gałęzi przemysłu jest na czasie, wobec tej okoliczności, że uprawa cykorji na nizkich gruntach dobrze się udaje, zatem prawdopodobnie można będzie zaopatrywać w ten towar inne kraje.

Fabryki krochmalu są liczne, zwłaszcza w tych stronach, gdzie z powodu gorszej jakości ziemi, zamiast cukrowych buraków, uprawia się kartofle. Większe fabryki krochmalu znajdują się w Bazajowicach, Neuhaus, Jungbunzlau, Pilgram i t. d. Wyrabia się tam około 150.000 q skrobii, która zużytkowuje się częściowo w przemyśle tkackim, częścią służy do wytwarzania dekstryny i cukru krochmalowego. Podług statystycznych obliczeń, 900.000 q kartofli przerabia się w Czechach na krochmal.

Znajdują się również wielkie cegielnie i palarnie wapna, które ostatecznie do przemysłu rolniczego również mogą być zaliczane.

Szkoły rolnicze.

Rozwój szkół rolniczych przypada na drugą połowę XIX. stulecia.

Obecnie znajduje się w Czechach jedna czeska i jedna niemiecka akademia rolnicza, następnie: 2 szkoły średnie czeskie i 1 niemiecka, 16 szkół rolniczych, 27 zimowych szkół, 1 zakład pomologiczny, 1 czeski i 1 niemiecki wyższy zakład leśniczy, 1 czeska i 2 niemieckie średnie szkoły lasowe.

Szczególną uwagę poświęcają w kraju doświadczalnym badaniom rolniczym.

Obydwie akademie rolnicze zajmują się tem w wysokim stopniu — istnieje również kilka instytucji prywatnych, poświęcających się specjalnie temu celowi, jak naprzykład: wielka stacja doświadczalna w Lobositz, własności ks. Schwarzenberga. Dodatnie są w rezultaty prac w kierunku produkcji nasion zbóż i buraków w Noli.

Chemicznym doświadczeniom oddaje się Rolnicza rada krajowa, służąca interesom kultury krajowej z siedzibą w Pradze. W zakres jej działania wchodzi również pośredniczenie pomiędzy Ministerjum rolnictwa, a wszystkimi rolniczymi i leśnymi interesentami. Krajowa rada rolnicza wypracowuje fachowe opinie dla rządu i wydziału krajowego. Techniczne biuro krajowej rady kieruje wszelkiemi melioracjami i udziela subwencji przedsiębiorstwom rolniczym. Popiera również chów bydła i wgląda w sprawy dotyczące tego działu. Krajowa rada rolnicza posiada prezydenta, mianowanego przez cesarza, którym obecnie jest ks. Fryderyk Schwarzenberg, zastępcą jest p. von Kreisel.

Oprócz tego istnieje czeska i niemiecka sekcja, której członkowie są obieralni. Każda z tych sekcji składa się z 23 członków, wybieranych z pomiędzy delegatów poszczególnych związków rolniczych znajdujących się po powiatach.

Obydwie sekcje pracują w zupełnej od siebie niezależności dla dobra rolnictwa, a pod względem organizacji podlegają Wydziałowi centralnemu, którego kierownikiem jest prezydent krajowej kultury rolniczej.

Wydział centralny składa się z prezydenta i wiceprezydenta, obydwóch kierowników sekcji (Czecha i Niemca) ich zastępców, przedstawiciela rządu, Wydziału krajowego i 6 członków wybranych z czeskiej i niemieckiej sekcji. Należy także zauważyć, że wielkie przedsiębiorstwa rolnicze jak związek właścicieli cukrowni, związek czeskich producentów spirytusu, związek czeskich i morawskich młynarzy, czeski związek lasowy, centralne stowarzyszenie producentów nasienia buraków cukrowych i inne służące krajowemu rolnictwu stowarzyszenia, mają mieć po jednym reprezentancie.

Sekcja rolnicza zajmuje się również wędrownem nauczycielstwem w kraju.

Oprócz tych władz znajduje się w kraju jeszcze inna korporacja oddająca rolnictwu znakomite usługi, a której zarząd jest autonomiczny.

Jest to Centralne towarzystwo rolnicze w Pradze, do którego należy cała inteligencja rolnicza, która niemniej stara się aby interesa rolnicze były strzeżone i wspierane. Ta instytucja wybiera ze swego łona dyrekcję złożoną z 24 członków. — Obecnie prezydentem jest ks. Fryderyk Schwarzenberg.

Następnie w każdym powiecie sądowym znajdują się rolnicze lub przynajmniej z rolnictwem związek mające stowarzyszenia agrarne, które usiłują postęp wiedzy rolniczej radą i czynem wspierać.

Piśmiennictwo rolnicze jest w Czechach bardzo rozgałęzione — istnieje wiele pism rolniczych tak czeskich jak niemieckich, w których bardzo cenne oryginalne artykuły ludzi fachowych się znajdują.

Rolnicze instytucje bankowe.

Dla kredytu rolniczego istnieją w Czechach instytucje następujące:

Bank hipoteczny dla Królestwa Czech „Landerbank".

Powiatowe kasy zaliczkowe.

Kasy Raiffeisena, które zwłaszcza w ostatnim dziesiątku lat zostały założone w znacznej liczbie.

Największy kredyt hipoteczny koncentruje się w miejskich kasach oszczędności i wspólnych kasach sierocych.

Wszystkie kasy oszczędności — połączyły się w wielki ogólny związek p. n. „Ustredni banka ceskich sporitelen“ i „Bank centralny czeskich kas oszczędności“, który uzyskał prawo wydawania hipotecznych listów zastawnych.

Dla dokładniejszego zorjentowania się w produkcyi podamy w najbliższym numerze tabelę zbiorów z pól i łąk.

L. Pł.

KORESPONDENCJA.

Przedzielnica w grudniu 1909.

(*Niesumienność naszych kupców*).

„*Kuhmilchbutter*“ — masło z mleka krowiego. Pod takim tytułem umieściła Wiedeńska *Gazeta rolnicza* w Nr. 99. następujący artykulik: „Niedawno temu otrzymałem od pewnej strony — zawsze troskliwie interesy rolników orędującej — następujące pismo:

„*W styryjskim tygodniku* z 7. b. m. znajduje się następujące, tu w wycinku dołączone ogłoszenie. Wymieniona w niem miejscowość leży w Galicji wschodniej. Aby daną sprawę zbadać, prosilibyśmy Pana o przysługę. Przedstawiamy ją sobie tak, że Pan zamówi próbkę tego masła i ją odeśle w oryginalnem opakowaniu chemićznej štacji doświadczalnej w Gracu. Resztę zapewne dokona wspomniana stacja doświadczalna zwłaszcza, że dana sprawa zdaje się posiadać publiczny interes“. I t. d.

Dane ogłoszenie brzmi dosłownie:

„Masło z mleka krowiego codziennie świeże. 10 funt. pakiet K. 7·36. — ½ masła ½ naturalnego miodu pszczelnego dla cierpiących na serce K. 6·16 p. Gittla Nepler (owa) w Tłustem, 142. (Austrja)“.

W interesie tak konsumentów jak i producetów podjąłem się roli Sherloka Holmesa i wysłałem zamówienie. Równocześnie zapytałem się państwowego zakładu dla badania środków spożywczych, czy jest uprawniony przedsięwziąć bezpłatnie rozbiór tej przesyłki — czemu kierownik danego zakładu zaprzeczył. Ponieważ koszta analizy są dosyć znaczne, przeto zwróciłem się z tem do dyrekcji chem. roln. krajowej stacji doświadczalnej i kontroli nasion w Gracu, której kierownik dr. Hotter był łaskaw podjąć się bezpłatnie tego rozbioru.

Aczkolwiek zamówienie dokładnie według danych w ogłoszeniu zaadresowałem, nadeszła posyłka dosyć późno, ale zato zapłaciłem zamiast K. 6.16 — K. 9·16 — zamówiłem mianowicie ½ masła i ½ miodu. W prawdzie oburzyła mnie samowolna podwyżka ceny o 50% — co przecież na pokrzywdzenie odbiorcy zakrawa — ale dla konsekwencji wykupiłem przesyłkę i odesłałem ją w oryginalnem opakowaniu wzmiankowanej stacji. Przesyłka a to: masło zawinięte w papier pergaminowy a miód w puszce blaszanej bto 2127 ntto 2000 gr. — zapakowaną była w zwykłej drewnianej skrzyneczce. Miód był silnie skrystalizowany — zresztą bez zarzutu. Rozbiór zaś masła dał według atestu następujący wynik:

„Oznaczenie (nazwa): Masło. Waga 1588 gr. Analiza: 12·16%, wody, 86·48% tłuszczu. Liczba Reichertowsko-Meisslowska: 26. Zapach: czuć pleśnią. Smak: silnie zjełczałe. Wynik badania: Nadesłane masło nie jest wprawdzie sfałszowane ale zupełnie do użycia nie zdatne“.

Zapłaciłem więc K. 9·16 za nieco więcej niż 1½ kg. masła i 2 kg. miodu takiej jakości, jaką tu w Gracu u kramikarzy po cenie K. 1·40 za kg. dostanie. Obliczając wartość miodu na K. 2·80 wypadnie za 1 kg. zepsutego masła 4 K.!

Ponieważ dane dochodzenie przedsięwziąłem w interesie ogółu, przeto sądzę, iż jestem obowiązanym podać wynik tegoż do publicznej wiadomości, aby drugich od szkody uchronić. Szanowna Redakcja zapewne nie odmówi mej prośbie o wydrukowanie niniejszego artykuliku, aby nadać rozgłos tej sprawie. Józef Regula z dolnych Skopowiec (*Niederschöckl*)“.

Tyle w „Wiener Landw. Zeitung“.

Przyznam się, że przeczytawszy wstęp powyższego artykuliku, byłem na coś gorszego przygotowany, jak na sprzedarz zepsutego masła — ale nie sfałszowanego — i lichego miodu za drogie pieniądze i ze znaczną zwłoką. Wszak nie zbyt dawno temu, jak policja targowa w Przemyślu zakwestjonowała u włościanek — wynajętych przez staro-zakonnych kupców — masło silnie margaryną i jakiemiś chemikaliami sfałszowane.

Czyż nie zrozumieją ci „kupcy“ — którym zawdzięczamy, że masło „galicyjskie“ posiada najgorszą markę za granicą, że zadaniem prawdziwego kupca jest, być uczciwym pośrednikiem, zadawalającym się umiarkowanym zyskiem i że nieuczciwy interes wprawdzie drugim zaszkodzić może, ale i przeciw nim samym się zwraca.

F. M.

Drobne wiadomości gospodarskie.

Spichlerz i szkodniki zbożowe. Zapasy zboża, znajdujące się teraz na spichrzu, często bywają niszczone przez owady, z których przedewszystkiem wymienić należy wołka zbożowego (Curculio). Zimuje zwykle w szparach podłogi, skąd wychodzi na wiosnę, gdy się ociepli i nadgryza ziarna, zwłaszcza żytnie; w miejsca nadgryzione składa jajka, z których wylęgłe gąsieniczki zjadają wnętrze ziarna, zamieniają się w poczwarkę, a później w owad. Drugi ląg ma miejsce w sierpniu. Owady te lubią ciepło i trzymają się towarzysko, i na tem właśnie zasadzają się środki ich niszczenia. Rozciągnąwszy około kupy zboża kożuch barani, wełną do spodu, sprawiamy, że wołki masami tam się gromadzą i razem z kożuchem ostrożnie zebrane i wyniszczone być mogą. Najpraktyczniej wytrząsnąć je w gorącą wodę i spaść drobiem.

Drugi sposób niszczenia polega na zagłodzeniu ich podczas lata. Nieodzownym warunkiem jest tu ciepło; im cieplej, tem skuteczniej. W temperaturze niżej 10° ciepła, wołki żyją dość długo, a gdy spadnie na 0°, żyją czas nieograniczony; podczas jednak upału są żarłoczne i bez jedzenia prędko giną.

Podczas więc upałów, należy spichlerz oczyścić, sprzątnać wszelkie odpadki, wymieść dobrze, ściany wybielić, szpary podłogi wysmarować wapnem, a jeżeli z tą robotą trafimy na upały, wołki wyginą.

Trzeci sposób polega na częstem szuflowaniu zboża i położeniu na spód kilka dren w półtorametrowej odległości, czego wołki nie lubią. Także rozsypanie po podłodze nasion kopru, ma wypędzać wołki ze spichrza.

Drugim owadem napadającym ziarna w spichrzach jest mól zbożowy. W stanie doskonałego owadu, jest maleńkim motylkiem, pojawiającym się na wiosnę. Samiczki zaraz się zapładniają i w ciągu 14 dni składają jajka, które przyklejają do ziarna. Wylęgłe białe gąsieniczki, wgryzają się w środek ziarna, zalepiając otwór odchodami. Wyjadłszy wnętrze jednego ziarna, przechodzą w drugie, przyczem pierwsze przyczepiają otworem do ostatniego, a gdy i to zostanie zużyte, przechodzą w następne, zawsze przyklejając do ostatniego poprzednie. Tym sposobem zniszczenie postępuje; sąsiednie gąsienice, sklejają ziarno w coraz większe grudki i minują dalej. Nocą gąsienice wychodzą na wierzch kupy, którą obmotują siatką pajęczą, połączoną z odchodami, co razem formuje zupełną skorupę, same zaś zapuszczają się coraz głębiej w kupę zboża Po przejściu letnich upałów, chronią się w szpary ścian i podłogi, otaczają się oprzędem z trocin i tak zimują do wiosny. Mól zbożowy, zwany także białym robakiem, jest trudny do wytępienia, gdzie się raz usadowi. Jedyny na nie sposób szuflowanie zboża co dwa tygodnie. Tym sposobem wyginą tak jajka, jak i gąsienice. Nadpsute ziarno, po wysuszeniu w piecu po chlebie, przeznaczyć dla inwentarza na obroki. Chcąc mola ostatecznie wyniszczyć, należy spi-

chlerz opróżnić, ściany, belki, sufity i t. d. wysmarować gryzącym tłuszczem (Carbolineum, Kreozot), szpary zasmarować smołą lub zakitować, po podłodze zaś rozrzucić łodygi konopi i chmielu, którego zapachu nie znoszą.

Na ziarna grochu napada strączkowiec, którego samica bardzo wcześnie na wiosnę składa jajka w zawiązki kwiatowe grochu lub bobu; liszka wylęgła, niszczy ziarnka w rozwijającym się strąku i w nim przekształca się w poczwarkę; część żuków wychodzi ze strąka przed zimą, część w nich zostaje. W celu uchronienia się od żuków w roku następnym, radzę groch, zaraz po zbiorze poddać wpływowi ciepła 40°—50° R., które nie niszczy kiełkowania, a zabija szkodników.

Drugi sposób polega na spryskaniu nasion siarczykiem węgla i trzymaniu go w cieple, w szczelnie zamkniętem naczyniu.

Jak widzimy, zapasy spichrza na wiosnę wymagają szczególnej baczności ze strony gospodarza.

Uherce niezabitowskie, 17/12. 1909. *W. S.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Posiedzenia. W dniu 5. stycznia przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Wydziału centralnego Stowarzyszeń roln. — w dniu 7. stycznia o 4. popołudniu Zjazd prezesów oddziałowych — w dniu 8. stycznia o 4. popołudniu posiedzenie Komitetu Towarzystwa. Każde z tych posiedzeń może się przeciągnąć do dnia następnego.

* * *

Komitet udzielił ze subwencji państwowej za rok 1908 na cele ogólne **Towarzystwa chowu drobiu** we Lwowie 4.400 K. zaś Tow. chowu drobiu w Jarosławiu 2.150 K. Prócz tego wypłacił Komitet Tow. chowu drobiu we Lwowie tytułem drugiej raty subw. państw. na budowę wzorowego Zakładu chowu drobiu przy Akademii weterynarji we Lwowie kwotę 5.500 K.

* * *

Komitet odniósł się do Red. Oddziałów z powiadomieniem, że Komitet bratniego Krakowskiego Tow. roln. oświadczył gotowość zajęcia się ewentualnem obesłaniem wiedeńskiej **wystawy łowieckiej** w roku 1910 w działach: zaprzęgów, koni myśliwskich i stadnin prywatnych. Interesowani zwracać się mają w tej mierze bezpośrednio do Komitetu Tow. roln. w Krakowie (ul. Basztowa 6).

Z ODDZIAŁÓW.

Wiadomość z walnego zebrania członków Oddziału Liskiego, które się odbyło dnia 9. listopada b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Przyjęcie nowych Członków. 3. Odczytanie ważniejszych pism i korespondencji tudzież sprawozdanie z czynności Rady Oddziału. 4. Wykład Wp. Insp. Bronisława Janowskiego: „O mechanicznej uprawie roli“. 5. Wnioski Członków. 6. Wykład Wp. Antoniego Szulakiewicza, członka tut. Oddziału „O sadzeniu drzewek owocowych i 7. Rozdanie, między Członków włościan bezpłatnie drzewek owocowych.

Przed nadzwyczaj liczne zebranymi Członkami tut. Oddziału, wygłosił Wp. Janowski sprawę mechanicznej uprawy roli, przyczem ze strony włościan interpelowano go w sprawach, dla włościan wątpliwych. Po ukończeniu wykładu nagrodzono Prelegenta oklaskami. Przy wnioskach Członków nad powyższym wykładem wywiązała się dłuższa dyskusja, której rezultatem była uchwała:

1. „Odnieść się do c. k. Starostwa w Lisku o wydanie stosownych zarządzeń, celem zapobieżenia sprzedaży nasion, zbóż i sztucznych nawozów, przez osoby nie mające koncesji i

2. Przekazać Radzie Oddziału załatwienie sprawy: „Eskonta faktur“.

Wykład Wp. Szulakiewicza o sadzeniu drzewek okazał się właśnie bardzo na czasie, gdyż równocześnie rozdano włościanom około 200 sztuk drzewek owocowych, które zakupiono ze subwencji jaką przyznał tut. Oddziałowi Wydział pow. w Lisku, za co też na tem miejscu składamy podziękowanie.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. i k. Intendantura I. korpusu ogłasza dodatkowo **zmienione ceny zasadnicze dla żyta i owsa**. W myśl tego ogłoszenia płacić będą zarządy wojskowe w Krakowie z dostawą do magazynu za 1 q. żyta 21·25 K., zaś za 1 q owsa 16·35 K. W Tarnowie za żyto 21·15 K, za owies 16 K. Bonifikacja jakościowa wynosi 20 h. od 1 q.

Doniesienia kronikarskie.

Na wyraźne życzenie licznych rad Oddziałowych — prosimy wszystkich tych członków Towarzystwa, którzy chcą „Rolnika“ w r. 1910 odbierać by bezwłocznie a najpóźniej do 10. stycznia przysłali do Kasy Komitetu należytość prenumeracyjną 4 względnie 12 koron zależnie od tego czy do Oddziału wpłacają tytułem wkładki 10 koron czy też mniej. — Dla osób stojących poza Towarzystwem prenumerata wynosi 16 koron i musi być również do 10. stycznia uiszczoną. *(Redakcja).*

Kongres zimna. (*Kälte Kongress*) — taką nazwę ma kongres dla przemysłu wytwarzającego zimno, który odbędzie się w Wiedniu w październiku r. 1910, jako drugi międzynarodowy kongres stowarzyszenia *„Association internationale du froid"*, które pierwsze taki międzynarodowy kongres urządziło w Paryżu r. 1908. Kongres dzieli się na 6 fachowych komisji, z których trzecia nosi tytuł: Komisja dla zastosowania zimna w przemyśle, wytwarzania i obrotu środków spożywczych (rzeźnie, magazyny, połów i przechowywanie ryb, konserwowanie wogóle środków spożywczych). Na czele prezydjum kongresu stoi dr. Wilhelm Exner. Biuro znajduje się w Wiedniu I. Biberstrasse 22. Uczestnicy kongresu płacą wkładkę 20 K. — Zgłosić się należy do 1. kwietnia 1910 r. Kongres odbędzie się w czasie trwania międzynarodowej wystawy myśliwskiej, a uczestnikom kongresu będą przyznane poważniejsze zniżki cen jazdy koleją.

Dyrekcja fabryki maszyn i odlewarni JE. ks. Andrzeja Lubomirskiego przesyła nam następujące pismo otrzymane od znanego agronoma i administratora p. Adama Ożarowskiego: „Do Dyrekcji fabryki maszyn i odlewarni JE. księcia Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie!

Z wielką przyjemnością zawiadamiamy WPanów, że z dostarczonego nam we wrześniu aparatu destylacyjnego do gorzelni naszej w Ostrowie jesteśmy w całym tego słowa znaczeniu zadowoleni.

Aparat ten jednokolumnowy do destylacji ciągłej z deflegmatorem systemu Pauksch a, pracuje w gorzelni naszej w Ostrowie, od września b. r. doskonale, odpędza w godzinie około 1500 litrów zacieru, i wydaje spirytus 92% Trallesa, potrzebuje bardzo mało wody i sprawia, że ruch w tej gorzelni przy produkcji dziennej 700. litrów spirytusu 100% trwa od 7 rano do pierwszej popołudniu.

Wskutek pracy tego aparatu spalamy w tej gorzelni dziennie około 700 kilogramów węgli, podczas gdy w roku ubiegłym przy używaniu aparatu kotłowego spalaliśmy dziennie przy tej samej produkcji przeciętnie dziennie 1050 kilogramów węgli tej samej marki i jakości.

Gratulujemy szczerze krajowej Fabryce tego prawdziwego i świetnego sukcesu i przesyłając serdeczne „Szczęść Boże" kreślimy się z poważaniem *Za Zarząd Dóbr Boryniecki ch* *Adam Ożarowski.*

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie donosi nam: „Powołując się na treść naszego komunikatu, który napisaliśmy dla informacji producentów spirytusu z początkiem kampanji, a który Szan. Redakcja powtórzyła w nrze 51. „Wiadomości urzędowych" Rolnika, pozwalamy sobie obecnie zaznaczyć, że sytuacja na targach spirytusu w tej chwili cokolwiek inaczej się ukształtowała. Dzięki połączonym staraniom Wydziału krajowego, tutejszej Izby handlowej i przemysłowej, oraz Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych, udało się utrzymać nadal taryfy refakcyjne dla spirytusu eksportowanego poza granice Monarchji. W ślad zatem poprawiła się nieco konjunktura dla nadkontyngentu i należy się spodziewać, że o ile ogólna produkcja tej kategorji spirytusu w naszym kraju nie będzie większą niż w kampanji ubiegłej, dotychczasowy poziom da się i nadal utrzymać.

† **Franciszek z Opatkowic Janowski**, właściciel dóbr ziemskich przeżywszy lat 53, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 7. grudnia 1909 r. Pogrzeb odbył się w Strutynie koło Złoczowa dnia 9. grudnia 1909 o godzinie 3-ciej popołudniu.

Ś. p. Janowski był jednym z najdawniejszych człon-

ków Tow. Gospodarczego, bo należał do niego od początku jego istnienia i zawsze gorąco zajmował się sprawami Towarzystwa.

Ana (czy Anna?) krowa p. Jerzego Turnaua z Mikulic, której rycinę podaliśmy w nrze 52. „Rolnika" str. 635, dała w tym roku **6370 litrów mleka** po pierwszem cielęciu. Wiadomość tę otrzymaliśmy już po wydrukowaniu artykułu p. Turnaua: „Czy wysoka mleczność może szkodzić hodowli?"

ϱ **Przedsiębiorcy gorzelń rolniczych** w Czechach, Morawach i Dolnej Austrji zawiązują Spółkę z ograniczoną poręką, która czynność swą rozpocznie w kampanii 1910/11.

ϱ **Ceny chmielu** utrzymują się w Nowymberdze na dotychczasowej wysokości a nawet idą w górę w gatunku prima, za który płacono od 212—220 M. Poszukiwanym jest także chmiel zeszłoroczny.

ϱ **Cukier denaturowany dla pszczół** nie wejdzie ostatecznie w użycie. Zabiegi bowiem ministerstwa skarbu w tej mierze nie doznały poparcia ze strony rządu węgierskiego, który w myśl ugody prawno-państwowej udzielićby musiał swego zezwolenia na zwolnienie cukru denaturowanego od podatku spożywczego. Węgierskie ministerstwo skarbu nie udzieliło zezwolenia ze względu na wątpliwości podniesione ze strony węgierskiego ministerstwa rolnictwa.

ϱ **Na kurs o assocjacji rolniczej,** jaki się ma rozpocząć w Wiedniu dnia 10. stycznia 1910 zgłosiło się dotychczas do Związku austrjackich stowarzyszeń rolniczych przeszło stu (100) uczestników. Ponieważ programowo kurs obliczony był tylko na 25 uczestników, oświadcza zarząd austr. Związku stowarzyszeń roln., że nawet w razie pewnego podniesienia cyfry programowej nie będzie w możności przyjąć tego roku na ten kurs wszystkich kandydatów, którzy się zgłosili.

W sprawie zmiany poboru akcyzy od nierogacizny na targu lwowskim podjęła starania u interesowanych ministerstw deputacja miasta Lwowa.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie I. Mam zamiar drenować kilkadziesiąt morgów ziemi ciężkiej; ile może przeciętnie kosztować od morga? Proszę o wskazanie przedsiębiorcy lub praktycznego inżyniera. *E. S. z K. K. B.*

Odpowiedź na pytanie 48. Na zaraźliwą biegunkę radykalnym środkiem jest serum fabryki Wilhelm Gans, Frankfurt a/m, Farmaceutisches Institut. Należy żądać: „*Polyvalentes Kälberruhrserum*". W kilku miejscowościach stosowałem je z zupełnie zadowalniającym skutkiem.

Mikulice, 26/12 1909. *Jerzy Turnau.*

Wiadomości handlowe.

Ogólny pogląd. Na targach świątecznych przez ostatnie 10 dni jako w porze świątecznej panował ogólny zastój. Nawet urzędowe stwierdzenie, że rzeczywiste wyniki zbiorów na Węgrzech okazały się niższymi niż poprzednio obliczano, nie wpłynęło na ożywienie sytuacji. Ceny pszenicy spadły w Wiedniu o 5 h. — żyto, owies i kukurydza utrzymały się w cenie, ale tendencja była bardzo mdła. Silny był pokup na koniczynę, a zwłaszcza czerwona galicyjska była wyżej płaconą.

Ceny masła w zeszłym tygodniu poszły w górę; ceny sadła, smalcu i słoniny chwiały się i miały raczej tendencję zniżkową — spadły stanowczo ceny jaj we wszelkich opakowaniach i sortach — z wyjątkiem jaj świeżych. Ceny spirytusu usiłowano w Wiedniu zniżyć (od 21.—27. grudnia notowano 52 K.) w Pradze opierano się zniżce i sprzedawano po 54. K.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej Od 20. 12 do 26. 12. 1909. — Pszenica 12·75—13·00; Żyto 9·35—9·55; Jęczmień brow. 7·35—8·25, past. 7·10—7·50, Owies 7·10—7·30, Hreczka 0·00—0·00, Groch do gotowania 10·00—13·00, bobik 7·20 7·40, Koniczyna: czerwona 65·00—75·00, biała 70·0—85·0, szwedzka 65·00—80·00, Rzepak letni 13·00 — 13·40. Chmiel 000·00—225·00, z r. 1909, —·00— —·00. Siano lepszej jakości 4·70—4·75, gorszej 3·80—3·90 słoma mierzwiasta 2·90—3·00, do sienników 3·20. Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00. Ropa borysławska (100kg) loco stacja Borysław 2·04—2·11.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 26. grudnia 1909.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol. Pszenica 12·75-13·00, Żyto 9·50—9·75, Jęczmień browarniany 7·00-7·50, Groch Victorja 12·50 13·00, Groch zwykły 11·00—11·50. Owies 6·75—7·00, Hreczka 7·00—7·50, Wyka 7·00—7·50, Koniczyna czerwona 75·00—80·00, koniczyna biała 80·0 90·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·50, nadkontyngent 15·50—16·00

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 27. grudnia 1909.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica (cisańska 78—81 kg) 14·95-15·30; (banatka nowa 77—80 14·60 14·95; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—78 kg) 14·00—14·60, słowacka (76—79 kg) 14·00—14·25, (południowa nowa 76—80 kg) 14·05 14·45; (rumuńska nowa 78—80 kg) 14·50—14·75, (rosyjska 77—81 kg) 14·15—14·60.

Żyto (słowackie nowe 72—75 kg) 9·95—10·10; (peszteńskie nowe 72 75 kg 10·10 10·25; (austryackie nowe 70—75 kg) 9·90—10·10,

Jęczmień (morawski) loco stacje 8·10—9·—; (słowacki) loco stacje 7·10—8·50, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 7·00—7·50 cisański (loco stacje) 6·80—7·20. pastewny 0·—0·00, browarniany 0·00—0·00.

Owies (węgierski pierwszej sorty) 8·50- 8·75; (prima) 8·20-8·50 średni 7·85—8·15 czeski, morawski i niższo-austrjackie 7·65—8·00.

Siano z 11/12. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 4·30 4·40 (półsłodkie) 4·40-4·55; słodkie 4·75-5·00 (morawskie półsłodkie) 4·75—5·00; (niższo-austryackie półsłodkie) 4·75—5·—; (słodkie) 5·00—5·30.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 3·00—3·10; (żytnia) 3·10—3·20 (jęczmienna) 3·15—3·25; (owsiana) 3·00—3·10; (żytnia wiązana, 3·45—3·55.

Makuchy (rzepakowe) 7·50—8·00; (lniane) 9·50—10·00.

Grys (pszenny drobny) 5·50—5·60; (grubszy) 5·85—6·00; (żytni 5·65—5·95.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 28. grudnia 1909. towar prima w koronach za 100 kg. Pszenica 28·55—28·95; Żyto 19·30—19·50; Jęczmień (pastewny) 14·40 14·50; Owies 15·70—15·90.

Kraków, dnia 28. grudnia 1909. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 329, cieląt 367, owiec i kóz 15, nierogacizny 336, razem 1077 zwierząt.. **Z zakupionych na oko płacono za sztukę:** buhaje 80—252; woły z paszy 210—310 kor., krowy 98—200 kor. jałówki 42—156 kor., cielęta 24—30 kor., owce i kozy 16—20 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 758, na konsumcyę innych gmin kraju 230 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu

Sprawozdanie targowe z 27. grudnia 1909. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. **Spęd:** wynosił 4616 sztuk. Według gatunku: 3.294 wołów; 586 buhajów; 605 krów; 131 bawołów. Razem 4 616 sztuk. Woły niemieckie prima: 90—104; secunda: 72—88; tertia 64 do 70; wyjątkowo: 112——, woły węg. siwe prima: 78—90: secunda: 52—76; tertia: 42—50; wyjątkowo: ———, woły węgier. zabarwione prima: 82—94; secunda: 66—80; tertia: 52—60; wyjątkowo 104 —— woły gal.: prima: 90—108 secunda: 70—86: tertia: 50—66; wyjątkowo 112-0; buhaje prima: 72—80; secunda i tertia: 60—70; wyjątkowo: 84—00; krowy prima: 66—80, secunda i tertia 44—64; wyjątkowo: 86—00; bawoły prima: 40—48; secunda i tertia: 34—38; wyjątkowo: 26—50; woły z paszy: 40—65; bydło drobne 32—48.

Uwaga: Spęd ten był o 466 sztuk większy od zeszłotygodniowego. Buhaje i drobne bydło sprzedawano wogóle po cenach zeszłotygodniowych. Targ na opasy postępował powoli a prima uzyskały tylko cenę zeszłotygodniową. Secunda na początku targu potaniały o 3—4 K. a później o 5—6 K. Gorsze sorty podobnie jak bydło z paszy, które w poprzednich tygodniach dla celów konserwacyjnych sprzedawano, nie miały zpowodu tej dostawy żadnego popytu i musiały być w stosunku do zeszłych tygodni taniej o 8—10 h. na 100 kilo sprzedane. Mimo tego pozostało 358 sztuk niesprzedanych przeważnie z tego gatunku. Na zewnątrz sprzedano 474 sztuk.

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 28. grudnia 1909.

Spęd wynosił łącznie 16.756 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 142—144. wyjątkowo 146—000, opasy średnie 130—140, opasy stare 112-128, lekkie 112-128, morawskie podświnki prima 128—132, wyjątkowo 140, galicyjskie podświnki prima 124—130, wyjątkowo 136, secunda i tertia 108—120, wieprze i wysortowane świnie do chowu 104—116.

Uwaga: Na tym targu spęd opasów był mniejszy o 800 sztuk, a podświnek o 1100 większy od zeszłotygodniowego. Z powodu niniejszego spędu opasów prima sprzedawano drożej o 4 h. a inne o 2—3 h. Podświnki były bardzo chętnie poszukiwane o wogóle podrożały o 4—6 h.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Sprawozdanie targowe z dnia 27. grudnia 1909. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 1049 sztuk, a w szczególności 145 czeskiego, 904 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 76—88, prima od 89—93, wyjątkowo 100—000; buhaje od 52—82; krowy od 50—80; bydło galicyjskie: woły od 48—78, buhaje od 52—84, krowy od 46—70; młode jednoroczne woły i jałówki od 44—72; za sztukę bydła chudego od 80—90, bawoły ——— K.; bydło węgierskie: woły 00—00, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły ——00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 96—106. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 8.

Targ mięsny z dnia 27. grudnia 1909. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 100 sztuk owiec od 80—112 202 szt cieląt od 140—160, wyjątkowo 164— —, (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 3650 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 144—160, z galicyjskich 152—164, 26.160 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 110—128, tylne 128—158 z buhajów: przednie 100-116, tylne 100—124, z krów: przednie 80—100, tylne 88—112, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 88—100, tylne 100—120 Przebieg targu pośredni.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 27. grudnia 1909.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi.—Spęd wynosił 1204 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 118 bydła młodego, 53 buhajów, 196 wołów, 217 krów, 00 bawołów, 80 cieląt, 440 świń, — owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 264, a na zewnątrz 783. Płacono za: bydło młode 40—52, buhaje 54—80, woły 55—78, krowy 50—70, bawoły 00—00, cielęta 96—110, świnie galicyjskie 100—126, węgierskie 142—150, owce ——00. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 6, świń 131, owiec 0

Staraniem organizacji Głów. Zarządu Tow. Kółek rolniczych.

Ceny w halerzach za 1 kg żywej wagi.

Dnia 16. grudnia b. r. załadowano w Wasylkowcach włościańskiej trzody 45 sztuk, zaś z obszaru dworskiego w Tłusteńkiem 43 sztuk, tego samego dnia w Trembowli 117 sztuk 17. zaś w Hadyńkowcach 79 sztuk, a w Przemyślu 75 sztuk. Trzoda ta sprzedaną została na targu wiedeńskim dnia 21. grudnia 1909.

Ze sztuk włościańskich załadowanych w Wasylkowcach 1 sztuka otrzymała cenę po 100 h., 3—106, 3—110, 17—112, 5—114,15—116, 1—120 za 1 kg. żywej wagi. — Przecietny ubytek na wadze wynosił 5 kg. na 1 sztuce. Hodowcy zaś otrzymali po 94 h. netto.

Ze sztuk obszaru dworskiego w Tłusteńskiem 2 sztuki otrzymało cenę po 110 h., 11—112, 9—114, 5—116, 13—120, 3—124. za 1 kg. żywej wagi. — Przeciętny ubytek na wadze wynosił 9 kg., zaś przeciętna cena netto wypadła po 100 h.

Ze sztuk załadowanych w Trembowli 4 otrzymało po 92 h 5—100 15—102, 9—106, 8—110, 11—114, 28 114, 17—116, 2—118, 9—120, 4—122, 3—124, 2—140 za 1 kg. martwej wagi. Z powodu niedokładnego zważenia trzody przy nadaniu, przeciętny ubytek nie dał się obliczyć. Hodowcy otrzymali po 98 h. za 1 kg. netto.

Ze sztuk załadowanych w Hadyńkowcach 1 sztuka otrzymała cenę po 92 h., 6—102, 4—106, 3—110, 13—112, 9—114, 4—116, 33—120, 1—122, 1—124 h. zaś 1—136 za 1 kg. martwej wagi. — Przeciętny ubytek na wadze wynosił 5 kg, hodowcy zaś otrzymali po 98 h. za 1 kg. netto.

Ze sztuk załadowanych w Przemyślu 21 otrzymało cenę po 110 h., 20—112, 4—114, 6—118, 16—120, 4 122, 4—124 h. za 1 kg. żywej wagi. — Przeciętny ubytek na wadze wynosił 5 kg., hodowcy zaś otrzymali po 99 h. netto loco Dubiecko.

Dotychczas wysłano za pośrednictwem naszem 5561 sztuk i wypłacono za nie hodowcom K. 397.114 h. 88.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 20. do 26. grudnia 1909.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9. w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
20 p.	27·4	25·3	26·5	2·3	10·6	8·1	10·8	+1·0	4·8	6·1	7·2	87	65	89	SE 4	W 4	W 5	3	10	10	3·2	● ✱
21 w.	33·8	33·1	34·6	0·1	0·2	—0·3	8·1	—5·3	4·3	4·5	4·2	94	96	94	W 3	E 1	NW 3	10	10	10	5·3	✱
22 ś.	39·4	41·5	40·7	—9·1	—4·9	—8·9	—3·0	—10·0	1·3	2·2	1·4	61	72	64	WSW 3	O	E 3	0	0	10	—	
23 c.	33·2	29·4	28·2	—2·0	+5·4	+7·1	+7·3	8·0	3·1	4·6	6·1	80	69	81	SE 5	W 4	W 10	10	10	10	5·4	●
24 p.	28·8	28·4	28·9	+3·5	8·6	6·6	9·6	+3·0	5·3	7·0	6·6	90	84	91	SW 3	SW 3	SW 3	1	7	6	0·4	●
25 s.	30·0	31·5	34·2	6·4	5·5	0·6	7·7	0·6	6·6	5·9	4·6	91	88	96	W 3	NW 2	W 1	10	10	10	6·8	✱
26 n.	37·5	37·4	39·2	0·1	0·4	—0·7	0·6	—0·7	4·3	4·4	4·0	94	92	92	NW 1	NW 1	W 1	10	10	10	0·8	✱

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.